Nr. 118. We Lwowie Sobota dnia 29. Kwietnia 1893. Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7. Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zlr. — półrocznie 9 zlr. — kwartalnie 4 zlr. 50 ct. — miesięcznie 1 zlr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie. Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zlr. — półrocznie 12 zlr. — kwartalnie 6 zlr. miesięcznie 2 zlr. Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 60 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje się we Lwowie jedynie i wyłącznie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki. We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 52. rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit). Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.



## Lex Nyssen.

Lwów 28. kwietnia.

Nie ulega już dzisiaj wątpliwości, że znany wniosek kompromisowy deputowanego do parlamentu belgijskiego, Nyssena, stanie się wnet ustawą. Izba niższa przyjęła go 119 głosami przeciw 14 głosom, przyczem 11 deputowanych wstrzymało się od głosowania. Większość taka zbliżona jest wielce do jednomyślności i żadna izba wyższa nie potrafiłaby jej się oprzeć. Zresztą komisja izby wyższej przyjęła już w zasadzie projekt Nyssena, nie ma zatem obawy, by na plenarnem posiedzeniu mógł przepaść. Że król Leopold II. nie będzie stał na zawadzie urzeczywistnieniu projektu ustawowego Nyssena, to pewna, bo właśnie król był jednym z tych nielicznych czynników, które nawoływały i napierały do kompromisu.

Będzie zatem Belgja wnet miała nowe prawo wyborcze. Czy ono już jest urzeczywistnieniem tego, czego się domagały szerokie warstwy ludności oddawna, tego w tej chwili nie mamy zamiaru badać, nie chcemy też zastanawiać się nad tem, jaki polityczny i społeczny efekt chwilowy wywołało w całym kraju przyjęcie przez izbę deputowanych projektu Nyssena. Konstatujemy jedynie, że wrażenie było istotnie potężne, że odrazu, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, ustały w całym kraju strejki i bezrobocia, które doszły już były do rozmiarów niebywałych i które doprowadziły już do rozlewu krwi. Czy zaś istotnie owe rozruchy nastraszyły belgijskie ciało prawodawcze, czy jego większość, która tak długo i tak konsekwentnie opierała się wszelkiemu rozszerzeniu prawa wyborczego, pod wpływem tego strachu zdobyła się na krok stanowczy i decydujący, to także w tej chwili dla nas rzeczą podrzędną — interesuje nas teraz sam projekt reformatorski Nyssena, który zasługuje na to, by się nim bliżej zajmowały państwa konstytucyjne Europy, a w szczególności takie, które się cieszą systemem elekcyjnym tak kunsztownym, jak Austrja.

Oryginalny system wyborczy, który chce u siebie wprowadzić Belgja, jest nietylko dla niej samej olbrzymim postępem, ale zasługuje jeszcze dlatego na uwagę, że jest bardzo zręcznie i mądrze skombinowanym kompromisem między wyborami na podstawie censusu, a powszechnem głosowaniem. Nietylko zatem teorja prawnopaństwowa została wzbogacona o nową koncepcję, przez wprowadzić się mający pluralny system wyborczy, ale wszystkie państwa, opierające się na censusie wyborczym, w których zatem od czasu do czasu daje się uczuwać pragnienie rozszerzenia prawa wyborczego, mają wszelki powód, ze szczególną uwagą badać rozwój w praktyce belgijskiego systemu wyborczego. Bez względu na to, że zrodzony został w sytuacji przymusowej, może on się stać wzorem dla innych krajów, bo nosi w sobie stanowczo więcej zarodków praktyczności, aniżeli inne systemy, opierające się na reprezentacji proporcjonalnej i mniejszości, które znalazły przystęp do niektórych nowszych konstytucyj.

Wniosek Nyssena, przyjęty przez izbę deputowanych, zasadza się — jak wiadomo — na tem, że każdy obywatel pełnoletni państwa belgijskiego otrzymuje prawo głosowania, a mimo to nie przyjmuje zasady: co mężczyzna to — głos. System Nyssena stwarza owszem trzy kategorje wyborców, którzy, prócz pierwotnego głosu elekcyjnego, na podstawie ich większych usług dla państwa, albo na podstawie wyższego wykształcenia, otrzymują jeszcze głos drugi, względnie trzeci. Temi kategorjami są: ojcowie rodzin, którzy ukończyli 35 lat życia i płacą przynajmniej pięć franków podatków bezpośrednich; pełnoletni obywatele, którzy posiadają własność ziemską wartości katastralnej przynajmniej 2.000 franków, albo są w stanie wykazać rentę roczną z papierów państwowych, albo krajowej kasy oszczędności, w kwocie 100 franków; obywatele, którzy skończyli gimnazjum, lub zdali egzamin dojrzałości. Jednakowoż, na podstawie tych różnych tytułów, nie może jedna osoba więcej mieć głosów nad trzy. Wynika zatem z tego, że zarówno zasada, będąca podstawą każdego censusu, iż większy udział w ciężarach publicznych nadaje też większe prawo do uczestniczenia w sprawach państwa, jakoteż zasada druga *capacitatis*, według której wyższemu wykształceniu należy się poważniejszy głos w sprawach publicznych, znalazły wyraz w systemie belgijskim, który ma jednakowoż przed wszystkiemi innemi systemami tę zaletę, że żadnego pełnoletniego obywatela nie wyklucza od głosowania. Zaleta ta jest tem ważniejsza, o ile przeciw censusowi słuszny podnosi się zarzut, iż ciężarów publicznych nie dźwigają jedynie ci, którzy bezpośrednią płacą podatek, a noszą go w wielkiej części także ci, którzy przez swoją konsumcję główny mają udział w podatkach pośrednich, a nadto dlatego jeszcze byliby uprawnieni do zabierania głosu w sprawach publicznych, bo dźwigają podatek — krwi.

System belgijski ma jednak jeszcze jedną ważną zaletę. Census w rozwoju swoim doprowadził w wielu państwach do reprezentacji klasowej i stanowej. Kładąc główny nacisk na udział w podatkach, nadano małej liczbie wyborców, wielkie opłacających podatki, prawo wybierania takiej samej liczby deputowanych, ile ogromnej masie wyborców, małe płacącej podatki. W Austrji system ten jest jeszcze więcej skomplikowany: kurjami. Jeżeli się więc nawet census [illegible] zniży, jak się to naprzykład stało w Austrji z „pięcioguldenowcami" [illegible] klas. Nie teraz pora wykazywać na ogromną moc niedogodności i niewłaściwości, mieszczących się specjalnie w austrjackim systemie kurjalnym, gdzie [illegible] posła, [illegible] wy pluralny system belgijski, który uwzględnia zarówno [illegible] kształcenie. System ten gotów się jeszcze zatem [illegible] interesować nas powinno, jak się w praktyce rozwinie *lex Nyssen*.

## Egzamina dla oficjalistów rolniczych.

Ministerstwo rolnictwa zapytało Wydział krajowy, czy byłby [illegible] państwowe egzamina praktyczne, mające wykazać kwalifikacje kandydatów do służby administracyjnej przy gospodarstwach rolnych, [illegible] rolniczego i leśnego, we Wiedniu zebranego, a względnie według wniosku stowarzyszenia urzędników ekonomicznych w Wiedniu — oraz jakiej miary wiedzy [illegible] wymagać należałoby przy wspomnianych egzaminach kwalifikacyjnych.

Wydział krajowy zasięgał w tej mierze najpierw zdania kół interesowanych, t. j. komitetów obu krajowych towarzystw rolniczych i towarzystwa oficjalistów prywatnych, właścicieli i zarządców większych gospodarstw w kraju, dyrekcyj krajowych szkół rolniczych — poczem udzielił wszystkie otrzymane odpowiedzi kraj. komisji rolniczej do zaopiniowania.

Na podstawie opinji komisji oświadczył się Wydział krajowy w zasadzie za zaprowadzeniem wspomnianych egzaminów dla urzędników rolniczych, z zastrzeżeniem wszakże, że egzamina te będą państwowe, ale jako publiczne, przez Wydział krajowy przeprowadzone, przy współudziale towarzystw rolniczych i komisji rolniczej. Zarazem podał Wydział krajowy ministerstwu projekt, w jaki sposób komisja egzaminacyjna złożoną być ma i czego przy egzaminie takim — który nie może być obowiązkowym — wymagać należy od kandydatów na urzędników wyższej i niższej kategorji.

## Sprawy sejmowe.

*(Składy zbożowe i spirytusowe we Lwowie i Krakowie.)*

W zeszłym roku przedstawił Wydział krajowy Sejmowi wniosek, zmierzający do rozszerzenia krajowych składów zbożowych i spirytusowych we Lwowie i Krakowie. Komisja gospodarstwa kraj., a za nią Sejm, z powodu podniesionych różnych wątpliwości, odroczył uchwałę nad wnioskami Wydziału krajowego.

W przedłożonem obecnie Sejmowi sprawozdaniu Wydział krajowy nie ponawia wprawdzie swych wniosków, podnosi jednakowoż, że — zdaniem jego — wątpliwości podniesione przez komisję, zostały usunięte, a następnie, że jeśli krajowe magazyny [illegible]

[illegible] rozszerzenie dotychczasowej koncesji składów, opiewającej na zboże i spirytus, także na dział towarowy. [illegible]

Zdaniem Wydziału krajowego, [illegible]

*(Z komisyj i klubów.)*

Sejmowe komisje zabrały się już do pracy, a czeka ich w tej sesji nie mała praca około kilku nader ważnych przedłożeń ustawodawczych. Komisja kolejowa wybrała przewodniczącym p. Jaworskiego, zastępcą p. Męcińskiego, sekretarzem p. Popowskiego. Referat o popieraniu przez kraj budowy kolei lokalnych objął poseł Jaworski.

Komisja przemysłowa rozdzieliła referaty o sprawozdaniu Wydziału krajowego w zakresie popierania przemysłu krajowego, między pp.: Goldmana, Rutowskiego i Szczepanowskiego.

We wszystkich klubach omawiano już szczegółowo program prac w bieżącej sesji sejmowej.

## Młodzież ukraińska.

Czytamy w ruskim miesięczniku *Prawdzie*, że na jednym z uniwersytetów ukraińskich, a więc oczywiście w Charkowie lub Kijowie, na zgromadzeniu młodzieży ukraińskiej z powodu rocznicy śmierci Tarasa Szewczenki, odczytano rodzaj manifestu czy wyznania wiary, w którem młodzież małoruska uskarża się najpierw na ucisk narodowościowy, panujący w całej pełni w obrębie Rosji, oraz na absolutyzm i centralizację, uniemożebniające swobodny rozwój jednostek, korporacyj, gmin, prowincyj i całych narodów. Młodzież małoruska oświadcza się w swem wyznaniu wiary za autonomją wszystkich narodów w granicach państwa rosyjskiego i za decentralizacją. Wykazawszy prawa narodu małoruskiego do samoistnego rozwoju narodowego i cywilizacyjnego, oświadcza się za jednością językową i narodową zarówno mieszkańców Ukrainy, jak i Rusi Czerwonej, a przeniesieniem punktu ciężkości sprawy małoruskiej do Galicji, aby tam korzystać z austrjackich swobód konstytucyjnych, a tem samem usunąć ją z pod wpływu stosunków rosyjskich. Młodzież ukraińska — o ile sądzić można z tego wyznania wiary — w pracy swej około podźwignięcia narodu małoruskiego pod wszelkiemi możebnemi względami trzymać się będzie drogi legalnej, ale przy każdej sposobności zaznaczać swój charakter narodowy.—Najwięcej nas interesować może pogląd młodzieży małoruskiej na jej stosunek do innych narodowości. Otóż w tym względzie obiecuje powodować się tolerancją o tyle, „o ile sąsiedzi i koloniści na ziemi naszej zechcą w stosunku do nas rządzić się również zasadami tolerancji. Pracując w tym kierunku, łączyć się będziemy ze wszystkiemi innemi uciśnionemi narodami w obrębie Rosji, celem wspólnej obrony przeciwko zachciankom asymilacyjnym i wspólnego wywalczenia swobody. Będziemy się łączyć i z postępowcami moskiewskimi, nieokazującymi ku nam niechęci, lecz nie mięszać się z nimi, a nieodwołalnie, zawsze i wszędzie występować, jako odrębny naród ukraiński, w duchu zasad federacji i zupełnego realnego równouprawnienia".

## Udział „Kółek rolniczych" w Wystawie krajowej w r. 1894.

Na plenarnem posiedzeniu, odbytem dnia 14. marca b. r. pod przewodnictwem p. prezesa Augustynowicza, uchwalił zarząd główny potrzebę urządzenia wystawy „Kółek rolniczych" w powszechnej Wystawie krajowej w r. 1894 na podstawie programu, uchwalonego w dniach 23. i 24. lutego b. r. przez subkomitet 5 sekcji I. grupy w ten sposób, aby wystawa ta w pawilonie „Kółek rolniczych" przedstawiała dla siebie odrębną całość.

Pawilon ten zawierać będzie czytelnię, sklepik i gospodę chrześcijańską z uwzględnieniem przedewszystkiem przedmiotów wyszczególnionych w punktach: 1, 2, 3 i 4 programu. Nadto jeżeli fundusze pozwolą, będą także inne budynki wystawione i potrzebne zabudowania, względnie miejsca urządzone dla pomieszczenia reszty przedmiotów, programem tym objętych.

Na tem posiedzeniu były omawiane koszta pokrycia wydatków na wystawę i inne poszczególne sprawy, z któremi obznajmiemy tak zarządy powiatowe, a względnie delegatów powiatowych, jak i zarządy „Kółek rolniczych", skoro dyrekcja powszechnej Wystawy krajowej zatwierdzi przedłożony jej program wystawy „Kółek rolniczych."

Wystawa „Kółek rolniczych" ma być wiernym obrazem działalności instytucji „Kółek rolniczych" i obejmować ma o ile możności to wszystko, co dla ludu podjęły i przeprowadziły „Kółka rolnicze", zarazem przedstawić wytyczną na przyszłość, a więc to, co dla oświaty, moralności i dobrobytu włościan zdziałać należy.

Stosownie do ziszczonego już zadania Towarzystwa „Kółek rolniczych", wystawa przedstawiać ma te urządzenia, które są naturalnym wynikiem urzeczywistnionej działalności „Kółek rolniczych", jak: czytelnie, bibljoteki, kasy „Kółek rolniczych", sklepiki i gospody chrześcijańskie, tudzież wyniki osiągnięte w zakresie gospodarstwa rolnego i przemysłu domowego.

W szczególności wystawa zawierać będzie: 1. Urządzenie czytelni czynnej ze wszystkiemi czasopismami ludowemi i innemi pismami, jakie „Kółkom rolniczym" bywają polecane. W czytelni znajdować się ma bibljoteka z pomieszczeniem w niej wydawnictw ludowych i innych książek zwykle w „Kółkach rolniczych" czytywanych. Nadto wystawione tu być mają wzory księgi uchwał i spisów czasopism i książek w czytelni się znajdujących, tudzież wzory książek rachunkowych, o ile dotyczą kas przez „Kółka rolnicze" prowadzonych, wreszcie odnośne księgi i statystyczne wykazy przez „Kółka rolnicze" nadesłane. 2. Urządzenie sklepiku wedle wzoru „Kółek rolniczych" z osobnym magazynikiem na naftę. Zarazem będą tu wystawione wzory książek handlowych oraz adresy i cenniki firm handlowych przez „Kółka rolnicze" polecanych. 3. Urządzenie gospody chrześcijańskiej. 4. Wystawa map „Kółek rolniczych", statutów i instrukcji, regulaminów, wykazów graficznych i statystycznych, fotografij i planów budynków „Kółek rolniczych", pochodzących od zarządu głównego, zarządów powiatowych, zarządów „Kółek rolniczych", związków handlowych i towarzystw pokrewnych. 5. Wzory maszyn i narzędzi rolniczych, jakie „Kółka rolnicze" używają i sprowadzają. 6. Wzory narzędzi i przyborów używanych przez ochotnicze straże pożarne „Kółek rolniczych". 7. Próbki nasion zbożowych, pastewnych i ogrodowych, tudzież nawozów sztucznych przez „Kółka rolnicze" sprowadzanych. 8. Wystawa ziemiopłodów, wyprodukowanych przez członków „Kółek rolniczych" w ziarnie, kłosach, strączkach, szulkach i liściach, oraz roślin okopowych i pastewnych, wreszcie jarzyn i owoców. 9. Szkółka ogrodniczo-sadownicza. 10. Wyroby przemysłu domowego, przez członków „Kółek rolniczych" wystawione. 11. Plany i modele budynków gospodarskich i odnośne części składowe tychże, służące za wzór członkom „Kółek rolniczych". 12. Urządzenie wzorowej gnojowni. 13. Wzory uli, używanych przez członków „Kółek rolniczych".

## Groźby irlandzkie.

Że w Irlandji bardzo szybko i łatwo przyjśćby mogło do wybuchu wojny domowej, o tem świadczy między innemi londyńska depesza biura Wolffa, którą podaliśmy. Jak wiadomo, przyjmował lord-major w wielkiej sali Mansion-House około 200 wybitniejszych delegatów z prowincji ulsterskiej — których przedstawiał mu lord Londonderry. Mowca delegacji, sir W. Ewart, oświadczył w sposób dość lapidarny — że ludność Ulsteru stanowczo postanowiła pod żadnym względem nie uznawać jakiegobądź krajowego parlamentu w Dublinie. Anglicy ulsterscy powzięli uchwałę obrania komisji złożonej z 600 delegatów — która zarządzi i przeprowadzi od-



99)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI

# W PARYŻU.

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA.

TOM II.

[Ciąg dalszy.]

— Wierzę chętnie, że cesarstwo posługiwało się religią w celach politycznych i policyjnych, ale rzeczpospolita musi się wystrzegać takich środków, zarówno przeciwnych wolności obywatelskiej, jak moralności publicznej.

— Tu nie zachodzi żadna kwestja polityczna, chodzi o wyśledzenie pospolitego zbrodniarza i nie można przy tem żadnego świadectwa lekceważyć. Oto ojciec Anastazy dowiedział się na pewne, że Le Bel ukrywa się na przedmieściu Świętego Antoniego, w przebraniu prostego robotnika i pod nazwiskiem Espargette.

— A skądże on o tem wie?

— Nie może wymienić źródła swoich wiadomości. Takie rzeczy bywają często wyjawiane księżom, przez ludzi nie chcących, aby o nich wiedziano, jako o donosicielach.

— Rozumiem. Ten szanowny ksiądz zdradził tajemnicę powierzoną mu przy spowiedzi. Nie zdaje mi się, abyście mogli korzystać z tak występnego donosu.

— Nie przypuszczam, aby się ojciec Anastazy czegoś podobnego dopuścił. W ogóle bywa zdradzenie tajemnicy spowiedzi rzeczą nadzwyczaj rzadką.

— A dla czegoż nie chce w takim razie wymienić źródła swoich wiadomości?

— Powiada, że ktoś mu powierzył tajemnicę po za spowiedzią, w tym celu, aby się policja dowiedziała o zbrodniarzu, nie dowiedziawszy się o donosicielu.

— Mnie się zdaje, że nie ma co zważać na tego rodzaju plotki.

— Pozwalam sobie być odmiennego zdania. Nie wolno nam wzgardzić takim donosem. Łatwo bardzo wyśledzić i uwięzić człowieka, który się przezwał Espargette i który mieszka pośród robotników.

— A potem pokaże się jeszcze, że będziemy więzić człowieka niewinnego, na podstawie dziecinnego donosu.

— Nie. To się pokazać nie może. Mamy przecież fotografj Le Bela i będziemy mogli wiedzieć natychmiast, czyśmy nie zostali w błąd wprowadzeni. Zdaje mi się, że nie wolno w żaden sposób opuszczać tej sposobności. Bo tu nie chodzi jedynie o uwięzienie zbrodniarza, chodzi także o odszukanie panny Cieszanowskiej, porwanej prawdopodobnie przez tegoż Le Bela. Rząd, któryby nie stał na straży wolności niewinnych ludzi, nie byłby godnym imienia rządu, a dowiemy się o miejscu, w którem panna Cieszanowska przebywa, od Le Bela, skoro będziemy go mieć w ręku. A nie widzę innego sposobu oswobodzenia tej nieszczęśliwej niewiasty.

— A skąd-że pan wiesz, że jest nieszczęśliwą?... Że mimowoli przebywa z Le Belem?... Mnie się zdaje prawdopodobniejszem, że wyrządzimy tej interesującej Polce największą przykrość, uwięzieniem jej uwodziciela... Ale zresztą zastanowię się nad tą całą sprawą... A proszę pana usilnie o to, abyś nic w tej mierze nie przedsięwziął, póki nie otrzymasz odemnie polecenia na piśmie.

Na tem zakończył pan prefekt rozmowę o tym przedmiocie i przeszedł do innych spraw. Kiedy Des Fleaux wychodził z bióra naczelnego wodza paryskiej policji, nie mógł się obronić od uczucia pewnego niesmaku, wywołanego sposobem, w który pan prefekt omawiał sprawę Le Bela.

Pomyślał sobie: — Albo to jest nieprawdą, że mam jako policjant doświadczenie, albo jakaś tajemnica polityczna tkwi po za tem wszystkiem i rząd nie chce Le Bela uwięzić. Wiedzą o nim już dawno i posługują się nim, Bóg wie, w jakich celach. Ale nie moja rzecz tego dociekać. Dawno powiedziałem sobie, że polityka jest rzeczą, w której uczciwy człowiek nie powinien rąk maczać i z każdym dniem przekonuję się o tem bardziej stanowczo. Na starość nie zajrzę do politycznej tajemnicy, skoro tego nie robiłem za młodu.

XXXIX.

Dwaj słuszni mężczyzni siedzieli w zacienionym eleganckim salonie, w jednej z dzielnic najświetniejszych z Paryża. Rozmawiali z sobą paląc cygara. Jednym z nich był nasz znajomy Arnoldo Marzetti; drugim był pan prefekt policji. Rozmowa ich była poważną i tyczyła się spraw publicznych.

Marzetti mówił: — Najniebezpieczniejszym człowiekiem pośród komunistów był i pozostanie Gargasse. Inni przywódcy są to ludzie inteligentni zapewne i chwilami zdolni do usilnego działania, ale pozbawieni systematycznego rozumu i statecznej woli. To fantaści, którzy nie będą niebezpiecznymi bez przywódcy, to ambitni, którzy się gotowi pożreć wzajemnie i zatracić sprawę której służą, uganiając nie tyle za istotą, ile za połyskiem władzy. Zresztą Gargasse imponuje wszystkim, trzyma wszystkich w uwiezi, wyższością swoją niezaprzeczoną. Do niedawna dzierżył nad przywódcami władzę tak samo nieograniczoną, jak nad tłumem robotników. I dziś posiada jeszcze niezaprzeczoną przewagę, mimo tego wszystkiego, co zdziałałem. Pozyskałem dla siebie tylko mniejszość przywódców. Większość stoi murem przy Gargassie.

— A czy wpływ twój na robotników zaczyna paraliżować władzę Gargasse'a?...

— Zdziałałem w tej mierze wiele, ale nie mogę powiedzieć, abym wszystko zdziałał, przechwalałbym się, gdybym mówił, że zrównoważyłem znaczenie Gargasse'a. Tłumy lękają się jego zawsze. Słuchają łakomie obietnic, które im robię, gotowi wierzyć w fantastyczne obiecanki powszechnego dobrobytu, szemrają wreszcie na swojego dotychczasowego dyktatora. Ale nie mają odwagi jemu się sprzeciwić. Jest w ich oczach rodzajem świętego i cześć, którą budzi jest najsilniejszą podstawą jego władzy. Gdyby się nie wydawał nadludzko cnotliwym, nie wierzonoby w tę jego nadludzką moc i wiedzę, w którą wierzą wszyscy prawie zabobonnie. Obudziłby się sceptycyzm nałogowy francuskiego robotnika, który milknie wobec zadziwiającego widma świętości. Jeden tylko istnieje sposób, za pomocą którego możnaby zwalczyć Gargasse'a. Nie radzę go zabić, bo ta śmierć stworzyłaby religijną legendę i wstrząsnęłaby tak wrażliwą wyobraźnią ludu, że mogłyby nagle, jakby cudem, powstać następcy zamordowanego proroka, mniej inteligentni zapewne, ale równie bezinteresowni. Gargasse zakłada nową religję, niebezpieczną dla cywilizacji, a męczeństwo założyciela zwykło utwierdzać religijny fanatyzm. Religję tę przyszłą można zabić w zarodzie. A w tym celu trzeba onieslawić Gargasse'a.

— Onieslawić Gargasse'a!... Myśl śmiała i dobra... Ale, czy ci się zdaje możliwą do wykonania?...

— Dla czego nie?... Do tego może mi posłużyć ów Le Bel, o którym nie dawno mówiłem...

— Dobrze, że Le Bela wspominasz... Wczoraj nagabywano mnie o niego... Des Fleaux napierał na jego aresztowanie, dowiedział się bowiem od jakiegoś mnicha, od ojca Anastazego, o tem, co mi mówiłeś już pierwej, że Le Bel ukrywa się pośród robotników, pod przybranem nazwiskiem: Espargette.

— Dowiedział się od ojca Anastazego... To nic dziwnego. (*C. d. n.*)

powiednie środki zaradcze na przypadek, gdyby bil homerulerski miał pozyskać siłę obowiązującą. Tymczasem w Ulsterze ludność angielska zapisywać będzie i rekrutować całą młodzież zdolną do dźwigania broni, wyżej lat szesnastu. (!)

„Zrobimy próbę, czy nie zdołamy porozumieć się jakkolwiekbądź w spokoju i ładzie z współmieszkańcami naszej prowincji północno irlandzkiej. Gdyby pomimo to przyjść miało do wojny domowej, natenczas krew wylana niech spadnie na głowy Gladstone'a i Johna Morleya."

Na mowę o tak wyraźnej treści, odpowiedział lord-major delegatom w sposób wielce łagodny i uprzejmy — że zupełnie uznaje niezwykłą doniosłość całej tej kwestji i dzieli nieufność ich dla projektu samorządowego. Ale lubo delegaci mają nawet i obowiązek zwalczania wszelkiemi siłami projektu Gladstone'a, to przecież mimo to bezwarunkowo ograniczyć winni walkę na pole czysto konstytucyjnych środków. Sam lord-major nie może pod żadnym warunkiem uważać za rzecz godziwą, aby Ulster życzenia swe i pragnienia urzeczywistnić miał za pomocą przemocy zbrojnej i przelewu krwi. Lord-major w przeciągu dni kilka zwoła do Guildhallu walne zgromadzenie reprezentantów handlu i przemysłu, w celu zbadania skutków, jakie za sobą pociągnie bil irlandzkich samorządów.

# KRONIKA.

**Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.**

**Djarjusz lwowski.**

Sobota 29. kwietnia.

Walne zgromadzenie klubu pocztowego o godz. 8. wieczorem.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa historycznego o godz 6. wieczorem.

Teatr: „Pajace", opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla, w tłumaczeniu A Kiczmana; „Pan i Pani", komedja w 1 akcie Dreyfusa. Początek o godz. 7. wieczorem.

Niedziela 30. kwietnia.

Posiedzenie komitetu festynu akademickiego o godz. 12. w południe w lokalu Towarz. bratniej pomocy akad

Odczyt dr. T. Ciesielskiego o godz. 6½ wieczorem w „Gwieździe" „O doniosłości roślin w gospodarstwie przyrody."

Walne zgromadzenie „Harmonji" o godz. 3. po południu w sali ratuszowej

Poniedziałek 1. maja.

W sali Kasy oszczędności o godz. 5. popoł. posiedzenie sekcji XXVI (sanitarnej) pow. wystawy krajowej.

**Wiadomości osobiste** Stan zdrowia Józefa Blizińskiego jest bardzo groźny. — Hr. Marceli Żółtowski z Czacza — jak czytamy w *Kurj. Pozn.* — mocno zaniemógł i znajduje się w niebezpieczeństwie życia. — P. Łącki z Posadowa, jak donosi *Kreuz. Ztg*, wyniesiony został do stanu hrabiowskiego. — Znany pochlebnie i w mieście naszem artysta rzeźbiarz krakowski, p. Tadeusz Błotnicki, bawi w przejeździe we Lwowie.

**Z życia towarzyskiego** W kościele św. Anny we Lwowie pobłogosławiony zostanie d. 29. bm. o godz. 12. w południe związek małżeński p. Piotra Tustanowskiego z panną Michaliną Uszyńską.

W niedzielę d. 30 bm. odbędą się we Lwowie zaręczyny znanego w szerokich kołach i wielce sympatycznego p. Aleksandra Wersowicz Strzeleckiego, syna śp. Jana i Marji z Polanowskich, z panną Marją Pieńczykowską, córką śp. Józefa i Marceliny z Podlewskich.

**Nekrologja.** Józef hr. Stadnicki, przeżywszy lat 77, zmarł w Krakowie. Zmarły był właścicielem dóbr Ogaiechów w Królestwie Polskiem. W r. 1846 uwięziony w następstwie wypadków politycznych, odsiedział dwa lata w cytadeli warszawskiej, a później dwa lata w Petersburgu skąd zesłany został na Sybir. Po dziesięciu latach wygnania powrócił do kraju. Przed laty kilku nabył śp. Stadnicki dobra Swoszowice, wkrótce jednak stan zdrowia, skołatanego długoletnim pobytem na Sybirze, zmusił go do osiedlenia się w mieście. Śp. Stadnicki, ożeniony ze śp. Julją z Karsznickich, miał córkę Józefę za śp. Aleksandrem Bzowskim i pięcioro wnuków. Jedna z wnuczek Zofja wyszła za p. Adama Kozubowskiego. — Romuald Kotsch, pens. pułkownik obrony krajowej, odznaczony medalem zasługi, medalem wojennym, odznaką służbową oficerską, przeżywszy lat 64, zmarł w Krakowie. — Maurycy Pamm, kandydat adwokacki, zmarł w Krakowie w 29 roku życia. — We Lwowie zmarł emeryt. urzędnik magistratu i właściciel realności na ul Żółkiewskiej Leon Dziubaniuk, który zapisał 5000 zł. na restaurację cerkwi św. Mikołaja i 500 zł. dla miejskiego zakładu sierót.

**† Ulenicka Julianowa** Zmarła dnia 27. bm. w dobrach swoich Wołostkowce koło Mościsk w kwiecie wieku Sabina ze Skarzyńskich Julianowa Ulenicka, niewiasta pełna staropolskich cnót obywatelskich, osoba, której życie bez skazy, a pełne cierni, było wzorem szczytnego wykonywania cichych obowiązków niewiasty-Polki, żony, matki i obywatelki. Tragiczny prawie zgon jej w chwili, gdy zdawało się, że po troskach i cierniach szczęśliwsza gwiazda zabłyska jej doli — smutkiem napełni wszystkich, którzy mieli szczęście ją znać, a smutek ten i współczucie ogólne niech będzie pociechą rozpaczającemu mężowi i rodzinie.

**† Adam Amilkar Kosiński,** powieściopisarz i heraldyk, zmarł w Warszawie, przeżywszy lat 80. Urodzony w Cholewach (gub. warszawska), był przez pewien czas nauczycielem domowym; następnie osiadł w majątku swej żony pod Częstochową. Liczne jego powieści, ogłaszane do r. 1853 po różnych czasopismach, zwłaszcza zaś *Bibljotece warszawskiej* i *Pielgrzymie*, osnute na tle historycznem, lub mające charakter opowiadań żołnierskich, cieszyły się swego czasu powodzeniem u publiczności. Do znaczniejszych, osobno wydanych, należą: „Powieści i opowiadania żołnierskie z wojen czasów Napoleona" i „Powieści z dziejów polskich" (1845); „Powieści staroszlacheckie" i „Przejażdżki po kraju; powiastki i obrazki" (1847); „Magnaci i szlachta, szkice przeszłości;" „Miasta, wsie i zamki polskie; powieści i obrazki" i „Dzieci królewskie" (1851); „Ostatni książęta Mazowieccy, powieść historyczna", „Dwa obrazki z przeszłości" i „Ukrainka" (1852); „Czarno i biało, krew hetmańska (1853). Po osiedleniu się w Warszawie, śp. Kosiński podjął wydawnictwo znanego powszechnie *Przewodnika heraldycznego.* Zmarły pozostawił po sobie córkę, pannę Danielę Kosińską.

**Kalendarz.** Sobota (29.): Piotra m. Wschód słońca o godzinie 4. minut 52, zachód o godzinie 7. minut 3

Kalend. myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i głuszce.

**Na pogrzeb śp. Zygm. Riegera** pospieszyło onegdaj kilka tysięcy publiczności. Korpus ochotniczej straży ogniowej „Sokół" wystąpił ze sztandarem okrytym krepą i z kapelą „Harmonji", która do cmentarza grała marsze żałobne. Do grobu zanieśli trumnę koledzy lekarze, a wielki udział publiczności był najlepszym dowodem, jakim szacunkiem powszechnym cieszył się przedwcześnie zmarły. Padł on ofiarą tegorocznej zdradliwej „wiosny". Choroba zapalna, spowodowana zaziębieniem, a zakończona katastrofą, trwała niespełna 5 dni.

**Probostwo** g. k. św. Piotra i Pawła we Lwowie na Łyczakowie, objął ks. Michał Hankiewicz z Tarnopolskiego. Dotychczasowy administrator tej parafji ks Bakowicz, kapłan rzadkiej dobroci, przeniósł się do Dziedziłowa pow. kamioneckiego.

**Pole doświadczalne** dla seminarjów męskiego i żeńskiego ma być urządzone przez gminę m. Krakowa dla celów sadownictwa, pszczelnictwa i warzywnictwa w Dąbiu, gdzie istnieje miejska szkółka drzewek.

**Z lwowskiego „Sokoła".** W dniu 22. kwietnia br. odbył nowy wydział pierwsze posiedzenie. Przyjąwszy do wiadomości stanowczą i już na walnem zgromadzeniu bezskutecznie wniesioną rezygnację druha Walleka, powołał w jego miejsce zastępcę druha Zagórskiego Franciszka; poczem wybrani zostali: dyrektorem dr. Czarnik Kazimierz, zastępcą dr. Fiszer Ksawery, sekretarzem Borzemski, zastępcą Seyfried, skarbnikiem Gąsiorowski Ferdynand, zast. Marszałkiewicz Wikt., gospodarzem Friedrich Edw, zastępcą Zagórski, administratorem *Przewodnika* dr. Heppe, zastępcą Maksymowicz, bibljotekarzem Kropiński, zastępcą Janisch Ludwik. Dalej zamianowany chorążym Krzyżanowski Józef, zastępcami Hubel Jan i Stamirowski Tadeusz, a redaktorem *Przewodnika gimn.* dr. Fiszer. Do komisji dyscyplinarnej powołani: z grona wydziału: dr. Czarnik i Janisch, zastępca Maksymowicz, a z grona członków: Broniewski Andrzej, dr Dulęba Bronisław i Menda Władysław, zastępca Czaplicki Henryk. Do komitetu zabawowego powołani: Barański Franciszek, Calderoni Juljusz, Friedrich Edward, Gąsiorowski Ferd, Hubel Jan, Krzysztowski Stefan, Kulczycki Zygmunt, Marszałkiewicz Wiktor, Miśniakiewicz Włodz, Wychowski Stanisław, Kowalski Miecz., dr. Łuczkiewicz Kazimierz, Sikorski Stan., Wallek Alojzy, Pepłowski Kazimierz; do komisji uborowej: Barański, Bieńkowski, Czaplicki, dr. Czarnik, dr. Fiszer, Lebenstein Kazim, Seyfried Kamil, do komisji statutowej: Bieńkowski, dr. Czarnik, dr. Dulęba, dr. Dziędzielewicz, dr. Fiszer, Janisch i Seyfried.

**Rozstrzygnięcie konkursu.** Zarząd Muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie uwiadamia, iż — odnośnie do konkursu, ogłoszonego dnia 4. stycznia rb. — wybrana komisja sędziów do ocenienia i nagrodzenia robót stolarskich przyznała następujące nagrody: Pierwszą, w kwocie 80 zł., przyznano za biurko męskie p. Henrykowi Żaakowi, werkmistrzowi działu stolarstwa państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie; drugą, w kwocie 60 zł., za biurko męskie, p. Karolowi Hornungowi, majstrowi stolarskiemu we Lwowie; trzecią, w kwocie 50 zł., za biurko damskie, p. Władysławowi Cirinowi, majstrowi stolarskiemu we Lwowie.

Z działu wyrobów introligatorskich komisja sędziów przyznała następujące nagrody: Za kasetę na akwarele, pierwszą nagrodę w kwocie 40 zł. otrzymał p. Robert Jahoda, introligator w Krakowie. Za oprawę książki do nabożeństwa, otrzymał drugą nagrodę w kwocie 30 zł., p. Repetowski, introligator w Krakowie. Trzecią, w kwocie 20 zł., p. R. Jahoda. Nadto — odnośnie do 3. części konkursu — przyznano za oprawę herbarza (bez okucia), pierwszą i drugą nagrodę, razem w kwocie 40 zł., p. Karolowi Wójcikowi, introligatorowi w Krakowie.

Przedmioty nagrodzone są do oglądania w Muzeum przemysłowem miejskiem, codziennie od godz. 9. do 1. i popołudniu od godz. 4. do 6.

**Przeniesienie.** Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjała pocztowego Adolfa Petaka z Przemyśla do Bochni.

**Walne zebranie przedwyborcze** członków [illegible] odbędzie się w niedzielę o godzinie 9 rano w sali ratuszowej. Pożądanym byłby jak najliczniejszy udział członków z inteligencji, którzy [illegible] wobec [illegible] kasa chorych, się zachowywali.

**Z uniwersytetu.** Pan Stanisław Jerzy Hofmokl, rodem ze Lwowa, promowany został w uniwersytecie lwowskim doktorem praw.

**Nie ma złego, coby na dobre nie wyszło.** [illegible]

**Z armji.** Z dniem 1. maja zniesione będą istniejące 2 pułki inżynieryi i pułk pionierów, natomiast utworzone będą bataliony pionierów w liczbie 14. Na czele tej broni stać będzie jenerał inspektor pionierów, który dozorować będzie bataliony pionierskie, szkołę kadetów pionierskich [illegible] ministerstwu wojny.

Onegdaj pojawił się awans majowy. W rodzinie cesarskiej mianowani: arcyks. Franciszek Salwator majorem w 15. p. drag., arcyks. Ferdynand kapitanem w 5. batalionie pionierskim, zaś arcyks. Otton [illegible]

Jenerałem broni zostali: [illegible] Otton Pohl, Wilh. Stanger, Jerzy Georgevits, Wilh. Wannisch, Teod. Seracsin, Wiktor Say i Emeryk Pollak.

Jenerał-majorami mianowani: Br. Ferdynand [illegible], Aleksander [illegible], August Kraus, Jan Hornak, Antoni Tuma, [illegible], Emil [illegible], Franciszek [illegible], Maurycy [illegible], Hubert von [illegible], Edward Weis, [illegible], Adam [illegible], Ferdynand [illegible], Edward Ringer.

Pułkownikami zostali: [illegible], Henryk [illegible], Jan [illegible] pp., [illegible] 13. [illegible], Wacław Maxner [illegible].

Komendantem batalionu mianowany major Fryderyk [illegible] z 1. pułku inż. przy 13. batalionie pion.

Przeniesieni: major dyrektor inżynieryi w Czerniowcach [illegible]; major Edward [illegible] jako komendant; [illegible] do [illegible] pp.; [illegible] z 58. [illegible] komendant [illegible] bat. [illegible] Stanisław [illegible]

Dalej, przeniesiony kapitan [illegible] Szczurowski [illegible]. Porucznicy: [illegible] Józef z [illegible] Sza[illegible]. Podporucznicy: Pie[illegible] pp, Hopfeld Karol z 18. do 45. pp., Glasner Karol z 30. do 72. pp, Mátyás Juljusz z 55. do 5. pp., Jasiński Ludwik z 8. do 9. p. huz. Podpułkownik audytor Antoni Woźniakowski z sądu garniz. w Krakowie do 13. p. piech. Lekarz pułkownik I. kl. dr. Br. Majewski z 2. p. inż. do szpitala garn. w Przemyślu.

**Młodzież politechniczna.** Na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu członków towarzystwa „Bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie" z dnia 18. marca i 18. kwietnia, ukonstytuował się wydział w następujący sposób: Karol Ruebenbauer przewodniczący, Mieczysław Rybczyński zastępca przewodniczącego, Tadeusz Jaszczurowski skarbnik, Adam Lukas bibliotekarz, Kazimierz Zipser sekretarz. Wydziałowi: Adam Cehak, Ferdynand Gisman, Adam Miński, Leon Rogawski, Marjan Żychoń. Zastępcy wydziałowych: Maksymilian Huber, Ludwik Łączkowski, Kazimierz Szczepański, Stefan Wiktor. Do komisji lustracyjnej weszli: Kuraś Jakób przewodniczący, Peszkowski Karol sekretarz, Frankowski Aleksander, Laurynów Jan, Prysak Władysław.

Na temże zgromadzeniu uchwalono: 1. Urządzić zjazd wszystkich byłych członków towarzystwa, począwszy od roku założenia, tj. od r. 1861 podczas wystawy krajowej w r. 1894; 2. wziąć czynny udział w wystawie, jako wystawca; 3. ustanowić komisję, któraby się zajęła dostarczeniem tańszych ubrań z sukna wyrobu krajowego.

**Dzielni ułani.** Z powodu ostatniego pożaru na folwarku w Biłohorszczy, majątku gminy m. Lwowa, otrzymuje jedno z pism miejscowych następujące wiadomości:

Bardzo wielkie niebezpieczeństwo groziło nietylko wszystkim zabudowaniom dworskim, ale nawet całej wsi, gdyż wiatr był gwałtowny i gdyby nie ułani 4 pułku drugiego szwadronu, rozmieszczeni w folwarku, byłaby gmina m Lwowa poniosła znaczne straty. Dzielni ci ludzie pod wodzą szanownego rotmistrza Zubrzyckiego, z narażeniem życia ratowali zagrożone budynki tak, że nawet szopa z sianem, odległa od płonącej stodoły o kilkanaście kroków, nie spaliła się. Spodziewamy się, że tak gmina miasta Lwowa, jak i Towarzystwo asekuracji krakowskiej zechcą wyrazić swoje uznanie dzielnym wojakom.

**Z Akademji umiejętności.** Posiedzenie publiczne Akademji odbędzie się w tym roku 10. maja. Odczyt będzie miał p. J Klaczko: „O św. Franciszku z Asyżu i o gotyce włoskiej."

**Z Krakowa** pod d. 27. kwietnia pisze nasz korespondent (*fs*): Józefa Blizińskiego przewieziono wczoraj ze szpitala do domu; stało się to na życzenie żony. Lekarze prof. Obaliński i dr. Śliwiński stwierdzają stale pogarszający się stan i przypuszczają możliwość katastrofy każdej chwili.

Bolesne wrażenie wywołała tu śmierć ofiar epidemji ospy i tyfusu; pierwszej ofiarą padł syn posła sejmowego i dyrektora Towarzystwa ubezpieczeń młody hr. Władysław Scipio; drugi syn hr. Scipionów również zapadł na ospę, przebieg jej wszakże na szczęście nader lekki. Ofiarą tyfusu wysypkowego padł dr. Wojtaszek, młody, 29 lat liczący asystent sanitarny starostwa. Sympatyczny, zdolny, dziecko ludu, padł ofiarą swego zawodowego obowiązku. Niebezpiecznie znów chory leży dr. Lotar Dargun, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego; cierpi on na zapalenie opon mózgowych, pojawiające się tu epidemicznie. Słowem omal wszystkie infekcyjne mamy w mieście choroby: panuje ospa, pojawia się sporadycznie czarna ospa, panuje tyfus, zapalenie epidemiczne opon mózgowych, szkarlatyna. To też słyszy się często o chorobie i śmierci znanych ludzi na wymienione wyżej infekcyjne choroby. Dawno już nie zbiegły się one tak jednocześnie, i są obecnie plagą mieszkańców miasta. Ale też mamy w śródmieściu kamienice, naprawdę zapowietrzone z powodu braku czystości; do podniesienia stanu zdrowia przyczynić się one nie mogą. Powinnyby się rozpocząć rewizje sanitarne, ale rewizje na prawdę. celem oczyszczenia miasta i usunięcia nieporządków, a przynajmniej utrzymania takiego stanu względnego oczyszczenia, jaki panował podczas pojawiających się wypadków cholery.

Na jednem z ostatnich posiedzeń komisji, układającej projekt kontraktu na wydzierżawienie nowego teatru, oświadczył członek komisji p. dr. Styczeń, iż jest w toku organizacja grona akcjonarjuszy, mających zamiar objąć scenę krakowską i prowadzić ją we własnym zarządzie, z powołaniem na dyrektora artystycznego p. Romana Żelazowskiego, a na kierownika administracyjnego p. Sachorowskiego, obecnego sekretarza teatru krakowskiego.

**Ludzie czy szakale?** W dniu 27. bm. pod przewodnictwem p. radcy Wawrauscha rozpoczęła się przed trybunałem przysięgłych w Krakowie, rozprawa przeciw Adamowi Nawrotowi, rzeźnikowi wyrobnikowi, lat 32 liczącemu i jego żonie, Helenie z Borzęckich Nawrotowej, lat 25 liczącej, o zbrodnię morderstwa, spełnioną przez nich oboje na nieślubnem dziecku Heleny Nawrotowej, 4 letnim Błażeju. Oboje katowali dziecko niemiłosiernie przez lata 1892 i 1893, chcąc pozbawić je życia. Po śmierci lekarze znaleźli na ciele dziecka liczne otarcia przyskórka, sińce, podbiegnięcie krwi na całem ciele, dwa abscesy, napełnione ropą i złamania 4 żeber. Dziecko było przedmiotem katowania tępemi narzędziami od dłuższego czasu aż do chwili śmierci i śmierć jego stoi w związku z tem katowaniem. Dziecko nietylko było bite, ale głodzone przez matkę i ojczyma, tak że żołądek jego był po śmierci skurczony i bez śladu treści pokarmowej Dziecko biedne w samej tylko koszulce wyrzucano z mieszkania na 20 stopniowy mróz. Oburzające szczegóły opowiadali świadkowie o postępowaniu Nawrotów z dzieckiem. Za to je bito, że jeść wołało; za to je bito, że ktoś obcy z litości podał mu kawałek chleba. Głodne dziecko wyrzucone kurom okruchy chleba wyszukiwało i żywiło się niemi. Wieczorem przed śmiercią dziecko już ruszać się nie mogło; ojczym kazał mu zejść z siennika; nie mogło już tego uczynić, więc zrzucił je sam i bił tak pasem, że krew z pleców ciekła. Upadło nieszczęśliwe dziecko z osłabienia na ziemię, bił je dalej, póki ze strasznego bolu samo nareszcie nie wstało. Okrwawionemu dziecku kazał klęczeć i pacierz mówić, ale o żaden przedmiot oprzeć się nie pozwolił, a potem kazał mu wejść na siennik na ławie bez użycia żadnej pomocy lub stołka. Zdobyło się na to dziecko jeszcze, ale w nocy wyzionęło ducha.

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, skazał trybunał Adama Nawrota i Helenę Nawrotową na karę śmierci przez powieszenie.

**Uroczystość sokolska.** Z Tarnopola donoszą nam: „Sokoł" tutejszy robi wielkie przygotowania, ażeby obchód 21. i 22. maja b. r. wypadł jaknajlepiej. Ćwiczenia odbywają się codziennie bardzo pilnie. Roboty około boiska i trybun postępują raźno, a jakkolwiek pogoda nie dopisuje, to przecież nie ma wątpliwości, że wszystko w porę ukończonem będzie. Publiczność już teraz zamawia bilety na trybuny i bodaj czy nie zabraknie na nich miejsca, gdyż dalsza okolica dostarczy widzów, a będzie na co patrzeć, zwłaszcza, że — jak słychać — liczne zastępy ze Lwowa, Przemyśla, Stryja i dalszych miast przybyć mają do nas. Miasto nasze, zawsze dbałe o rozwój sokolstwa wogóle, a przedewszystkiem tutejszego gniazda, które jest najsympatyczniejszem u nas towarzystwem, przyczyniło się do uroczystości kwotą 300 zł. Wszystko więc rokuje naszej uroczystości piękne powodzenie.

**Złote wesele.** Donoszą z Kołomyi: Wczoraj otrzymali błogosławieństwo w kościele rz. k. małżonkowie Jan Kozakiewicz, były kasjer podatkowy w Kutach i Marja ze Szauppi, jako w 50 letnią rocznicę ich ślubu Liczna rodzina była obecną tej rzadkiej uroczystości.

**Smutny wypadek** zdarzył się w domu księdza Halikowskiego w Rożance wyższej, powiatu stryjskiego. Dziesięcioletni syn księdza, Józef, bawił się strzelaniem z rewolweru. Po drugim wystrzale kula ugodziła w pierś opodal stojącego 18-letniego parobczaka Wasyla Kożana. Biedny parobek padł na miejscu. Ks. Halikowskiego podówczas nie było w domu, syn więc skorzystał z tego i wyjął z szafy rewolwer.

**Synobójca.** Niejaki Józef Konygho, zamieszkały przy Landstrasse, zastrzelił swego 4 letniego synka Drugi jego synek, 10 lat liczący, zdołał się uratować ucieczką. Konygho strzelił następnie do siebie, lecz zranił się tylko. Jako powód swego postępku podaje on rozpacz, z powodu nieuleczalnej choroby.

**Cholera.** *Praw. Wiestnik* stanowczo zaprzecza wieściom, jakoby cholera ponownie ukazała się w Petersburgu.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

**Repertoar teatralny.** W teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę przedstawienie rozpocznie „Pan i pani", komedja w 1. akcie Dreyfus'a; zakończy po raz drugi „Pajace", opera w 2. aktach z prologiem, słowa i muzyka Leoncavalla, w tłumaczeniu A. Kiczmana; jutro w niedzielę o godzinie 3 popołudniu „Górą Radziwiłł!", widowisko sceniczne w 7. odsłonach ze śpiewami Adolfa Walewskiego, muzyka Urbanka; wieczór o godzinie 7 ostatnie przedstawienie operowe w tym sezonie. Rozpocznie I. akt „Żydówki", opery Halevy'ego; zakończy „Rycerskość wieśniacza", opera w 1. akcie Mascagni'ego.

## „PAJACE."

(*Opera w 2 aktach, Roberta Leoncavallo.*)

Robert Leoncavallo, — to znów jeden taki z nieprzeliczonej rzeszy włoskich artystów-muzyków, którego imię nagle, jako pierwszorzędna gwiazda, zapłonęło na firmamencie sztuki włoskiej, a pojawiło się dopiero w ostatnich czasach, aczkolwiek on sam nie jest już młodzieńcem, pełnym życia i werwy ognistej, jak n. p. Mascagni, lecz mężczyzną dojrzałym, sięgającym czterdziestki. Tę nową firmę kompozytorską wydobył na widok publiczny szczęśliwy *impresario* medjolański, Sonzogno, który tuż przedtem uczynił bogatym i sławnym Piotra Mascagni'ego. Mianowicie po niesłychanych sukcesach „Cavallerii", zmyślny wydawca powtórzył konkurs kompozytorski i jedną z pierwszych nagród wzięła opera nieznanego do tej pory Leoncavalla pt. *I Pagliacci.* I znów odniósł i nakładca i kompozytor tryumfy nadzwyczajne. Opera Leoncavalla podobała się wszędzie, gdzie ją przedstawiono. Jak opowiadały dzienniki niemieckie, ces. Wilhelm płakał pono na przedstawieniu, słuchając wzruszającej skargi pajaca Cania... Nie dziwna przeto, iż Leoncavallo stał się w krótkim czasie sławnym i zapewne zamożnym. Pisma włoskie doniosły niedawno temu, iż pracuje obecnie nad trylogją operową — według modły Wagnerowskiej — ze sfery historyczno-polity-

---

12)

## Tajemnica zamku La Roche Morgat.

*Romans z francuskiego.*

(Ciąg dalszy).

Lecz to trwało małą chwilkę. Dama zwyciężyła, głusząc uczucie litości. Godzina ta jeszcze nie nadeszła.

Upewnił się tylko, czy jego ofiara żyje i czy serce bije jeszcze. Następnie okrył ją kołdrą przed chłodem nocnym, zamknął okiennice u okien, wychodzących na balkon, zbliżył się do łóżka, patrząc raz jeszcze na tę twarz ukochaną, tak piękną pomimo swej bladości, dotknął się przezroczysto białej ręki, którą tyle razy trzymał w swej dłoni w namiętnym uścisku, a siłą woli powstrzymawszy się od ucałowania jej ust bladych, schylił się nad nią, szepcząc z rozpaczą w głosie te słowa wiecznej rozłąki:

— Żegnam cię!

Wyszedł z zamku.

Pośród uśpionej wioski słychać tylko było głos morza, w dal odpływającego i żałosny krzyk nocnego ptactwa w niedalekich zaroślach.

Hrabia zabrał swój martwy ciężar i zaczął się spuszczać ścieżką za skały, przez którą tutaj przybył. Z łatwością odnalazł Jana ze swoją łodzią, lecz w daleko gorszym stanie niż go zostawił Blaszanka z wódką sprawiła pożądany skutek.

Rybak leżał wyciągnięty na dnie statku z rękami pod głową, pijany, nie wiedząc nic, co się koło niego działo.

— Głupie bydlę! — mruknął marynarz.

Ale sam chciał właśnie tego.

Umieścił zwłoki porucznika z tyłu, około steru i skierował łódź w stronę Douarnez.

Gnany silnym wiatrem statek przesunął się chyżo jak mewa pomiędzy podwodnemi skałami, których tu jest mnóstwo i szczęśliwie wypłynął na pełne morze.

Wkrótce skały nadbrzeżne zaczęły niknąć wraz z ciemną masą La Roche Morgat, której hrabia przesłał smutne, ostatnie spojrzenie.

Wtedy, nie widząc nic więcej jak niebo i wodę niezmierzonego oceanu, przyciągnął do siebie trupa. Sina, ciężka głowa porucznika dotknęła się spienionych bałwanów.

Hrabia wytężył siły.

Trup się pochylił, zsunął do morza, a pociągnięty ciężarem odłamów skały, których hrabia nie zapomniał włożyć razem z ciałem, powoli się zagłębił i zniknął.

Pan de Vitray był Bretończykiem i dobrym chrześcjaninem, stojąc więc nad zamykającą się mogiłą, która pochłonęła jego ofiarę, zrobił znak krzyża świętego.

Jan Yaudet chrapał w najlepsze.

Łódź zmieniła kierunek, płynąc ku lądowi, w kilka chwil potem zatrzymała się na piasku, który tworzy w tem miejscu naturalną przystań, wielkości niedużego ogrodu. Hrabia uwiązał łódkę do pnia, wbitego w piasek, rozbił o skałę blaszankę, w której była jeszcze wódka, zostawiona przez Jana, zostawił go śpiącego, a sam wyskoczył na brzeg.

### VII.

### Pośród nocy.

Miejsce, w którem wylądował pan na La Roche Morgat, było prawdziwym labiryntem, przedstawiającym widok nadzwyczaj oryginalny. Nazwano je Penhir. Nagle pomiędzy masą ciemno zielonych kamieni, do których się dochodzi przez wyciętą i zniżającą się w tem miejscu skałę, tworzącą mały naturalny port, osłoniony pasem ziemi, wznosi się niewielki domek. Odludny, sam jeden w tej stronie, zbudowany niegdyś przez jakiegoś przybysza w te strony, który w krótkim czasie znudził się tutejszym pobytem, a nie mogąc domku sprzedać, wynajął go biednemu rybakowi.

Młody rybak, prędzej nawet żeglarz nieustraszony, silny jak maszt okrętowy, żył tu jak rak w morzu, nie widząc nikogo i niktby nie odważył się wyrugować go z jego królestwa. Na całym półwyspie de Morgat znają go wszyscy.

Nazywa się Gildas, innego nazwiska nie posiada.

Był podrzutkiem. Powróciwszy z wojska, dostał od księdza rektora z Douarnez złożoną na jego ręce przez jakiegoś nieznajomego niewielką sumę, za którą kupił sobie łódź i sieci.

W jakiś czas potem schronił się do Penhir, z powodu krwawego zajścia, jakie miał z rybakami z Douarnez, którzy znieważyli jego żonę, takiego samego, jak on podrzutka, lecz dobrą, ładną, oszczędną i pracowitą dziewczynę, a przytem rzadkiej uczciwości.

Gildas był w ciągłej styczności z zamkiem, gdzie ryby dostarczał państwu

Mieli dwoje dzieci, chowające się tam z całą swobodą pierwotnych ludów.

Cały dzień w piasku, polując na kraby, żywiły się ślimakami, tysiącami oblegającemi odkryte przez odpływ skały, a podczas kiedy matka krzątała się około domu, ojciec z nieustraszoną odwagą narażał życie, aby dostarczyć pożywienia dla ukochanej gromadki.

Dlatego to Helena zaraz pomyślała o tem, aby swoją córkę ukryć w Penhir, gdzie sądziła ją najlepiej ukrytą i powierzoną uczciwej opiece. Podczas dni jeszcze pełnych trwogi, przed swojem rozwiązaniem, porozumiała się z nimi przy pomocy wiernej Ludwiki. Dostarczyła im wszystkiego, co było potrzeba, aby w domu mieli wygodniej i cieplej. Kupiła też dwie śliczne białe krowy bretońskie, zwinne i lekkie, jak kozy, nieocenione skarby w tym kącie zapadłym. Pomieszczono je w szczelinie nadbrzeżnych skał, służącej im za stajnię.

Wnętrze biednej chatki za niewielką cenę stało się schludne i ciepłe. Razem z maleńką istotką przybywało tu szczęście niespodziewanie.

Gildasowie znani byli z uczciwości. Ona przyrzekła kochać i opiekować się maleństwem, jak swemi własnemi dziećmi, zatem matka była spokojną. Fatalność miała wkrótce zburzyć to szczęście.

Wyszedłszy na ląd, hrabia Bernard zauważył przy świetle gwiazd, iż Gildas jeszcze nie powrócił. Wtedy zaczął szybko iść w stronę małego domku, który widniał na pochyłości wśród karłowatych krzaków.

W maleńkich okienkach żadne nie błyszczało światło. Wewnątrz domku wszyscy byli pogrążeni w śnie głębokim.

Hrabia szedł prosto do drzwi i zastukał.

Natychmiast z wewnątrz zapytano:

— Kto tam?

Kapitan odpowiedział:

— To ja, Franciszko, otwórz, mam do ciebie interes.

Widocznie, iż znano tu głos hrabiego, gdyż zaraz światło zabłysło. Kroki dały się słyszeć i drzwi otworzono.

Kobieta, którą pan de Vitray nazwał Franciszką, podniosła w górę świecę, a poznawszy kapitana, ze zdziwieniem krzyknęła:

— Pan?

— Tak, to ja.

— Tak późno?

— Nie mam czasu do stracenia.

— Jak tu się pan dostał?

— Tak samo jak twój mąż. Barką.

— Co pan sobie życzy?

— Zaraz ci powiem.

— Niech pan wejdzie.

Rozmowa ta toczyła się narzeczem bretońskim, pełnem poezji, energji i siły, które potężnym węzłem łączy tych, co niem mówią, choć i bez tego pan de Vitryy doznawał wielkiego poważania i życzliwości od okolicznych mieszkańców.

Przyczyniała się ku temu dawna tradycja, olbrzymi majątek, z którego robił szlachetny użytek, gdyż nikt nigdy bez skutku nie zwracał się do jego serca, wreszcie i godność marynarza, zaszczytnie zdobyta, nakazywały uszanowanie i otaczały go miłością. Żona Gildasa, jak wiele innych, pod tym wpływem pozostawała.

Kiedy hrabia wszedł do ubogiej izdebki, drzwi pozostały otwarte. Zimny wiatr, dostawszy się do wewnątrz, obudził starsze z dzieci, które zapytało:

— Czy to ty, ojcze?

— Nie. Śpij Joel — odpowiedziała matka.

Malec nie kazał sobie tego powtarzać. Za chwilę widać go nie było z szuflady, która służy za łóżeczko dla dzieci, w piętrowych łóżkach w formie szafy lub kredensu, powszechnie używanych na całym Finisterze.

Hrabia odrazu oświadczył cel swego przybycia.

— Przed kilku dniami powierzono ci dziecko na wychowanie — odezwał się do młodej kobiety.

— Ależ...

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

cznej, a z czasów Borgiów, Savonaroli i Medyceuszów. Oby tylko nie poszło mu w tem tak... miernie, jak uwielbianemu przez wszystkich Mascagni'emu z paru następnemi utworami.

Po wysłuchaniu „Pajaców" nawet profan muzyczny nie odbiegnie daleko od prawdy, twierdząc śmiało, że duch Wagnerowski wycisnął znamienne piętno na tej kompozycji. Wpływ tego genialnego mistrza niemieckiego czuć przedewszystkim w układzie partytury, jakkolwiek Leoncavallo nie trzyma się Wagnera niewolniczo, nie poświęca mu swej oryginalności, swych twórczych porywów. Styl „Pajaców" drga bowiem wszystkiemi fibrami Włocha *par excellence* i raczej powiedziećby można, że dwie trzecie części utworu nie kwadrują niemal do reszty, która już formą recytatywów i arji zbliża się ogromnie do *genre'u* Wagnerowskiego. Sądząc z całości partytury, „Pajace" odpowiadają wymogom doby współczesnej, której postulatem głównym i najważniejszym bywa w każdem dziele sztuki — rozum, chłodny, analizujący i rzeczby można, rachunkowy rozum.

Rozumu tego posiada Leoncavallo bardzo sporo, a widać to niemal z każdego szczegółu opery. Sam wybór przedmiotu i tegoż opracowanie świadczą, że kompozytor posiada nietylko wszelkie arkana harmonji, ale zarazem i talent sceniczny i wykształcenie literackie. Należy bowiem dodać, że libretto jest jego dziełem własnem, a jest ono dobre, jak się to rzadko pomiędzy „podkładkami" muzycznemi spotyka.

Za temat do libretta wziął on fakt z życia, dość często — we Włoszech zwłaszcza — się powtarzający: zbrodnię zabójstwa, popełnioną z zadrości. Wszelakoż rzadko się zdarza, aby okoliczności, towarzyszące zbrodni, zwracały na siebie szczególniejszą uwagę. Natomiast autor „Pajaców" przedstawił ten fragment tragiczny z życia wędrownych arlekinów włoskich w formie, która sama obudza gorące zajęcie słuchacza. Oto na scenie budy jarmacznej rozgrywa się tragikomedja, która się wiąże ściśle z przedstawianym dramatem. I wszystkie postacie kreśli librecista-kompozytor jasno i wyraźnie, co w połączeniu ze zwięzłością akcji i kompletnym brakiem tyrad długich, czyni zadość kardynalnym wymogom doskonałej nowelli.

W prologu, nawskroś oryginalnie pomyślanym, objaśnia librecista, że fakt przezeń opowiadany sam widział na własne oczy. Uczynił to trochę zbytecznie. Wszakżeż najbujniejsza wyobraźnia nie wymyśli zdarzeń, w jakie życie rzeczywiste aż nadto często obfituje! Lecz w świetle prawdy może je następnie reprodukować tylko człowiek z rozumem i... sercem.

Otóż Leoncavallo — posiadający niezawodnie oba te warunki — chciał zagrać na nerwach słuchaczy, dał aż dwa morderstwa i umiejętnie zestawił towarzyszące im okoliczności. Czy widz po wysłuchaniu opery zastanowi się nad jej treścią, to już inna kwestja, spodziewać się tylko można, że sympatją jego cieszyć się będzie nie zazdrosny mąż, lecz jego ofiara. Ten mąż bowiem, to istota, na pół obłąkana, pozbawiona rozsądku i nie umiejąca wniknąć w istotę rzeczy. To egoista, któremu się zdaje iż popełnił wielkie dobrodziejstwo, żeniąc się z opuszczoną sierotą, który woli odrazu zabić żonę i rywala, aniżeli szukać dopiero dowodów ich winy...

Jako opera zasługują „Pajace" na szczególną uwagę. Pomimo różnych, a zaledwie dostrzegalnych braków, opera ta ma w sobie — zdaniem wielu — więcej treści i dojrzałości artystycznej, niż „Rycerskość wieśniacza," którą reklama postawiła tak wysoko.

Po prologu zaraz pierwsza scena opery daje dowód sceniczno - muzykalnej umiejętności Leoncavalla. Są tu dwa chóry kobiet i wieśniaków, którzy spotykają wóz pajaców — i ludu spieszącego do kościoła. W czasie tego występują aktorzy, a dyrektor trupy daje objaśnienia. Wszystko to napisane jest żywo i barwnie, a przytem prosto i naturalnie. Tak samo drugi chór (z dzwonami), chociaż silnie przypomina pochód Walkiryj Wagnera, miejscami nawet Delibesa, skonstruowany jest tak zręcznie, że słucha się go z wielką przyjemnością.

Scena miłosna Neddy ze Silviem jest nadzwyczaj poetyczną, a napisana w dźwięcznych i ślicznych akordach, daje liczny szereg artystycznych obrazów i stanowi jeden z najlepszych numerów opery. Taki nastrój liryczny właściwy jest tylko istotnemu poecie.

*Arioso* kończące akt pierwszy — to właśnie, które wycisnęło łzy z oczu Wilhelma — jest prześliczną ilustracją słów, wychodzących z ust szarpanego zazdrością Cania.

Piękną melodją odznaczają się w akcie drugim serenada, menuet i gawot, a są w zupełności odpowiednie wymogom sceny i muzyki.

Nie mogąc się zatrzymywać dłużej nad poszczególnemi numerami opery, musimy jedynie zaznaczyć, że Leoncavallo posiada nadzwyczajną pewność ręki i znakomitą znajomość sceny. Pomysły jego nie krępują się niczem, a kompozytor umie je świetnie wydobywać na wierzch. Jako przykład tego można postawić ostatnią scenę opery, gdzie wzruszające wrażenie robią oddzielne frazy muzyki, same w sobie wprawdzie niecharakterystyczne, ale wdzierające się jak huczący bałwan morski w lekką muzykę komedji „Arlekina i Kolombiny." Wogóle kompozytor pracuje bez trudu. Nie obawia się znanych efektów i nie lęka się zarazem rzeczy najzupełniej nowych w harmonji np. pierwszy akt kończy się na odosobnionej tercji głównego akordu. Orkiestrą włada Leoncavallo równie znakomicie, instrumentacja w „Pajacach" brzmi prześlicznie, zamiar wszędzie jest artystyczny i wszędzie osiągnięty w zupełności.

Wykonanie onegdajsze „Pajaców" na scenie naszej, było — jakkolwiek to dawano premierę — bez przesady nienaganne. Bohaterem wieczoru był oczywiście Myszuga, który w roli Cania — że użyjemy tego dość pospolitego zwrotu — istotnie prześcignął sam siebie. Dotyczy to w pierwszym rzędzie skończonej do najsubtelniejszych odcieni gry jego dramatycznej. Pod tym bowiem względem wymaga Leoncavallo od śpiewaka, aby był aktorem w całem tego słowa znaczeniu doskonałym, co zaś o tyle trudniej przychodzi w partji Cania, że prawie brak zupełny szablonu w dramacie ludowym, któryby mógł posłużyć artyście za wzór odpowiedni. Własną intuicją musi on tedy dochodzić do prawdy realnej, z libretta samego i z ilustrującej je wiernie muzyki musi odgadnąć ciało i krew tej postaci demonicznej, jak ją autor, a zarazem kompozytor, widział żywą i jak ją siłą swego talentu odtworzył w tej przecudnej operze. Otóż co do kreacji Myszugi-Cania, to powtórzymy jedynie powszechny głos audytorjum czwartkowego, twierdząc bez zastrzeżenia, że była wprost po mistrzowsku oddaną, że jest istotnie koroną wspaniałą, a mnogością klejnotów olśniewającą, w długim szeregu kreacyj operowych naszego artysty. I jesteśmy pewni, że gdyby Myszuga śpiewał nawet całkiem miernie — co u niego jest pono niemożebne — to samą grą w „Pajacach" porwałby najwybredniejszą publiczność pierwszorzędnych scen w Europie. A on przecież w równym stopniu znakomicie, niezrównanie śpiewa tę partję Cania! Począwszy od arji w pierwszej scenie, gdy wieśniak porusza w nim niechcący strunę dzikiej zazdrości, aż do słów końcowych finału aktu drugiego, kiedy głosem ochrypłym od wulkanicznego wybuchu strasznej namiętności woła *la comediae finita!* — wskazując na dwie ofiary swego sztyletu, — wszystkie ustępy swej partji śpiewa tak, jak on zaprawdę sam jeden śpiewać umie. Wielki to, wielki i jeszcze raz wielki śpiewak! — Partja Neddy — niewiernej żony Cania — jest stosunkowo mała i — dodajmy — dość niewdzięczna. Wysuwa ją jednak naprzód miluchny głos panny Biondelli i ten czarujący wdzięk kobiecy, jakim przyroda tę artystkę tak hojnie obdarzyła. Dzięki tym warunkom, sympatyczna artystka utrzymywała się onegdaj na jednym poziomie z Caniem. — Bardzo dobrego Tonia stworzył p. Bernhardt. Śpiewał z wielkiem uczuciem, a grał z umiarkowaniem i artystycznem zrozumieniem rzeczy, gdy zaś dodamy, że dziwnie piękny i miły głos jego wybornie opanowuje wymogi kompozytora, to chyba wytłumaczymy snadnie owe huczne, imperatywne oklaski, które zmusiły artystę do powtórzenia dość długiego i śpiewaka djablo nużącego, acz zarazem bardzo pięknego prologu. — W tem miejscu zaznaczyć musimy, że oprócz „Cavalerii" nie pamiętamy opery, w której śpiewacy i orkiestra musieliby tyle numerów bisować, ile właśnie w onegdajszych „Pajacach." Powtarzano cztery numera. Ta cyfra świadczy sama wymownie o tem, jak publiczność nasza przyjęła „Pajaców." Bisował tedy Myszuga, Bernhard, chór w pierwszym akcie i orkiestra uwerturę do drugiego aktu. — Powracając do czwartkowego przedstawienia, notujemy jeszcze z prawdziwą satysfakcją, iż i dwie pomniejsze partje Beppa i Silvia, wyszły w interpretacji pp. Jerzyny i Boguckiego z wielką starannością i smakiem artystycznym. Niemniej wzorowo spisały się chóry i orkiestra — co zasługą wyłączną p. Jareckiego. — Wystawa opery, zaaranżowana według scenarjusza włoskiego, podobała się ogólnie.

Na zakończenie tego sprawozdania, aby było historycznie wiernem, zaznaczamy, iż panna Biondelli otrzymała tego wieczora olbrzymi bukiet, a Myszuga wieniec wspaniały.

Przed „Pajacami" debiutowała w pięknej jednoaktówce Barriere'a, p. t. „Pożar w klasztorze," panna T. Borkowska. Z pierwszego występu trudno wysnuć sąd stanowczy który oczywiście jest dopiero rzeczą przyszłości — być może nawet niedalekiej. To jedno natomiast dziś już powiedzieć możemy, że debiutantka sprezentowała onegaj swobodę ruchów na scenie i sumienne opanowanie pamięciowe roli, które pozwala wróżyć jej istotne powodzenie w zakresie wydziału „naiwnych." Publiczność przyjęła pannę Borkowską nader sympatycznie. Jej partnerzy pp. Zboiński, Woleński i Trapszo, zbierali zasłużone oklaski. — Teatr był od góry do dołu literalnie zapełniony. (S. W.)

# Ostatnie wiadomości.

Dla charakterystyki moskalofilskiego stronnictwa w Galicji i na Bukowinie wyborną ilustracją jest śledztwo sądowe w sprawie pp. Kupczanki i Kozaryszczuka z Wiednia. Oskarżono ich o agitację na rzecz caratu — wierzymy bardzo, iż nie bezpodstawnie, albowiem czytywaliśmy pilnie *Russką Prawdę* i *Naukę*, pisma wydawane przez tych panów. W toku śledztwa okazało się jednak, że ci sami panowie byli równocześnie ajentami rządu — bułgarskiego, od którego pobierali 5.000 franków rocznej subwencji. Obok listów Pobiedonoscewa, Ignatjewa i podobno jeszcze więcej namaszczonych osób z Petersburga, znaleziono także bardzo czułe listy ks. Ferdynanda i ks. Klementyny. Ale finał najlepszy: okazało się wreszcie, że ci sami panowie brali także subwencję od hr. Kalnoky'ego i w ministerstwie jego figurowali, jako ajenci austrjaccy...

Ta wyższego rodzaju hendygerjada wyszła im ostatecznie na dobre... Na żądanie hr. Kalnoky'ego wstrzymano nagle dalsze dochodzenia „ze względów patrjotycznych" (!) i obaj panowie są wolni.

Komentarze wszelkie — zbyteczne.

Wiadomość, jakoby książę Piotr Karageorgiewicz złożył królowi Aleksandrowi życzenia z powodu objęcia rządów, jest nieprawdziwa. Książe w liście do swoich przyjaciół w Belgradzie wyraził się tylko z pochwałą o czynie młodego króla, nazywając ten czyn aktem patrjotycznym.

W nowym konaku przygotowano już szereg apartamentów na przyjęcie królowej Natalji.

Wychodzący w Paryżu organ Marxistów francuskich, *Socialiste*, zamieszcza pismo Bebla, w którem znany ten przewódca i poseł socjalistów w parlamencie niemieckim, wzywa robotników z tej i z tamtej strony Wogezów, iżby w d. 1. maja się połączyli, a to „celem okazania ludom Europy, jęczącym pod jarzmem kapitału i militaryzmu, skąd mają oczekiwać wybawienia ze swej niedoli". Potrącając o kampanję z roku 1870, mówi Bebel: „Wiemy już teraz, kto wywołał tę krwawą wojnę i dokąd właściwie ona zmierzała. Wiemy również, że ta kampanja była wypływem systemu ekonomicznego i politycznego, który wówczas panował i dziś panuje jeszcze w Niemczech i Francji. Najsmutniejszym atoli jej rezultatem było, że z dwu pierwszych, ucywilizowanych narodów kontynentu europejskiego uczyniła wrogów śmiertelnych, że ta nienawiść, jak zmora, uciska Europę od 22 lat i jest źródłem okropnych ciężarów militarnych, które od onego czasu bez przerwy wzrastały, aż wreszcie takie już rozmiary przybrały, iż pochłaniają wszystkie siły narodów, stawiając największe przeszkody rozwojowi powszechnej oświaty." Cały ten ustęp, jakkolwiek pochodzi z pod pióra socjalisty, mogą z czystem sumieniem zaakceptować wszystkie narody i wszystkie tychże stronnictwa.

W senacie hiszpańskim przyszło w tych dniach do dość znaczącej dyskusji, wywołanej przez interpelację hr. Canga Arguelles, w sprawie otwarcia protestanckiego kościoła w Madrycie. Interpelant zarzucał rządowi, że pozwolenie na otwarcie kościoła sprzeciwia się drugiemu artykułowi konstytucji, który orzeka, że państwową religją hiszpańską jest religja katolicka, oraz domagał się, aby rząd złożył szczegółowe wyjaśnienie motywów, jakie skłoniły go do tego kroku, obrażającego religijne uczucia ludności. Minister sprawiedliwości, Montero Rios, przyznał w odpowiedzi, że osobiście podziela zapatrywania i uczucia hr. Canga Arguelles, że jednak konstytucja dozwala na wykonywanie religijnych obrządków innych wyznań, rząd zatem nie może temu przeszkadzać. W tym specjalnym wypadku pozwolenie musiało być udzielone, ponieważ trzeci paragraf właśnie drugiego artykułu konstytucji orzeka, że na zewnętrznych ścianach kościoła dyssydenckiego nie wolno umieszczać godeł, podobnych do tych, jakie zdobią kościoły katolickie, dopuszcza zatem pośrednio budowanie i otwarcie takiego kościoła. Hr. Canga Arguelles nie był zadowolony z odpowiedzi ministra i protestował przeciwko orzeczeniu rządu w imieniu religijnych uczuć wszystkich Hiszpanów. Żaden z biskupów, zasiadających w senacie, nie wziął udziału w dyskusji.

# Telegramy „Dziennika Polskiego."

**Wiedeń** 28. kwietnia. Mimo urzędowych ostrzeżeń zapowiedziano już na 1. maja kilkadziesiąt zgromadzeń robotniczych.

**Liberec** 28. kwietnia. 700 przemysłowców tutejszego okręgu ogłasza, iż wydalą każdego robotnika, któryby świętował w dniu 1. maja.

**Praga** 28. kwietnia. Dr. Podlipny w sejmie uzasadniał nagłość wniosku, co do terminów zwoływania sejmów, poczem wniosek odesłano do komisji, polecając jej przedłożenie sprawozdania w ciągu trzech dni.

**Neapol** 28. kwietnia. Przyjęcie królestwa włoskich i cesarstwa niemieckich wypadło nad wyraz świetnie.

**Londyn** 28. kwietnia. Wczoraj człowiek, imieniem Townsend, strzelił kilkakrotnie z rewolweru do ścian domu, w którym mieszka Gladstone.

Aresztowany robi wrażenie obłąkanego.

**Paryż** 28 kwietnia. Senat przyjął jednogłośnie cały budżet.

Akademik Mazade umarł.

**Bruksela** 28. kwietnia. Senat 52 głosami przeciw jednemu przystąpił do uchwały izby, co do prawa głosowania. Czternastu senatorów wstrzymało się od głosowania.

**Sofja** 28. kwietnia. Wielkie sobranje odbędzie się 14. maja w Tirnowie.

**Berlin** 28. kwietnia. Ahlwardt przemawiał wczoraj przed kilkotysięcznem zgromadzeniem. „Apeluję — rzekł — od parlamentu do ludu!" Podtrzymywał wszystkie swoje dotychczasowe twierdzenia.

Przed komisją śledczą — jak donoszą dzienniki — nie może Ahlwardt żadnego złożyć dowodu, prócz listu, który zawiera podziękowanie prezydenta senatu za otrzymane kubany. List ten nazywa Miquel falsyfikatem. W końcu oświadczył Ahlwardt, że jeżeli ten list, do którego zresztą nie przywiązuje wagi, jest falsyfikatem, to woli go cofnąć.

Po wyborze referentów komisja się odroczyła.

**Berlin** 28. kwietnia. Sfery rządowe twierdzą, że ani w rozmowie cesarza Wilhelma z papieżem ani przy audjencji Marschalla, nie było mowy o przedłożeniu wojskowem, dalej że kanclerz Caprivi przywódcom centrum w zamian za głosowanie żadnych nie przyrzekał ustępstw.

**Wiedeń** 28. kwietnia. Pułkownik Zaleski mianowany jenerał-majorem.

**Wiedeń** 28. kwietnia. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 342·62; węg. kredyty 403·75; anglosy 153·75; laenderbanki 259·—; sztacbany 307·25; lombardy 111·75; elbethale 239·75; tytoniowe —·—; alpiny 55·70; renta majowa 98·35; węg. złota 115·30; węg. koronowa 95·—; austr. koronowa —·—; losy tureckie 51·60; uniony —·—.

**Berlin** 27. kwietnia. Giełda wczorajsza wiecz., kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität.) Kredyty 178·25 (342·12); lombardy 51·— (112·27); węg. renta złota 96·10 (115·59); ruble —·— (—·—).

**Frankfurt** 27. kwietnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 285·11 (342·81) lombardy 93·87 (111·49); renta węg. złota —·— (—·—); koronowa —·—.

**Wiedeń** 28. kwietnia. *Polit. Corr.* donosi z Sofji: W tutejszych kołach rządowych nic nie wiedzą o tem, iżby książę bułgarski wracając do kraju, zamierzał jechać na Stambuł. Także w Stambule nic nie wiadomo o takim projekcie. A już wcale zmyśliła paryska „Ajencja Havas," że sułtan wyprawi patrjarchę armeńskiego Azarjana (katolika) do Sofji na powitanie księstwa. Sułtan nie przesłał też telegramu gratulacyjnego do Villa Pianore. W ogóle podnoszą w kołach Porty, że sułtan w ogóle dotychczas nie znosił się bezpośrednio z ks. Ferdynandem.

**Praga** 28. kwietnia. Przed sądem powiatowym w Kuttenbergu rozpoczęła się dzisiaj ostateczna rozprawa przeciwko sprawcom zamieszek antiżydowskich w Kolinie. Oskarżonych jest 19 osób, należących do klasy robotniczej.

**Paryż** 28. kwietnia. Obaj wielcy mistrze francuscy wolnomurarzy Petrot i Benoit Levy, wnieśli wykluczenie Korneljusza Hertza, który w kołach masońskich odgrywał ważną rolę, jako inspektor. Podobno ma nastąpić wiele wykluczeń.

*Cocarde* głosi, że w sprawie melinitowej wyszły na jaw ważne, kompromitujące dokumenty, które pismo to przyrzeka ogłosić. Co do roli Freycineta w tej sprawie, nie zachodzą już żadne wątpliwości, że była ona bardzo niemoralną.

**Berlin** 28. kwietnia. *Norddeutsche Allg. Ztg.* donosi rzekomo z autentycznego źródła, jakoby hr. Caprivi wyraził się w poufnem gronie, iż uważa zachwianie się przedłożenia wojskowego jako rzecz pewną. Kanclerz miał też zaniechać wszelkich dalszych pertraktacyj ze stronnictwami. Mimo jednak tego niepowodzenia, hr. Caprivi nie myśli ustąpić z kanclerstwa. Pruskie ministerstwo państwowe oświadczyło się stanowczo przeciw rozwiązaniu parlamentu.

W przejeździe do Rzymu zatrzymał się tu ks. arcybiskup Stablewski, przyjęty przez ministra wyznań i oświaty.

Przypuszczenie, iż przy głosowaniu nad przedłożeniem wojskowem przyjdzie do rozdwojenia pomiędzy wolnomyślnymi, uważają w kołach rządowych za nieprawdopodobne.

**Rzym** 28. kwietnia. Cesarstwo niemieccy i królestwo włoscy po przybyciu do Neapolu objeżdżali dziś na pokładzie Lepanto Golf tutejszy Sorrento, stamtąd ku Capri, Salerno, Ischia i Procida ku północy. Przystanek naznaczony był w Pozzuolini, wylądowanie w porcie przy ujściu Posilippa.

W Watykanie wywołał sensację fakt nadania orderu Czarnego orła podsekretarzowi Rampolli. Uważają to za dowód, że w kwestji polityczno-religijnej rząd niemiecki zupełnie się zgadza z zapatrywaniami Watykanu.

Co do zajść trjesteńskich wniesiono w izbie interpelację.

**Bukareszt** 28. kwietnia. Afisze i odezwy wydane przez socjalno-demokratyczne stronnictwo robotników, wzywają do zachowania spokoju i porządku przy święceniu uroczystości 1. maja.

Redaktor pisma *Adeverul* został za podburzanie skazany na wydalenie.

**Bruksela** 28. kwietnia. Jeneralna rada partji robotniczej wzywa robotników belgijskich, by urządzili w d. 1. maja demonstracje na rzecz 8 godzinnego dnia roboczego i amnestjonowania kolegów, zasądzonych z powodu ostatnich rozruchów.

**Petersburg** 28. kwietnia. W tutejszych kołach politycznych coraz silniej występują obawy o to, iż w Serbji może polityka przybrać niepożądany dla Rosji kierunek.

*Nowoje Wremia* pisze między innymi: Pasics i Garaszanin konferują codzień, jak gdyby szło o nowe niespodzianki. Rzecz istotnie zdumiewająca, jak mogli tak nagle wysunąć się na plan pierwszy postępowcy, strąceni z taką powagą podczas abdykacji Milana i posiadający w izbie tylko trzech reprezentantów. Obecnie zajęli oni tak silne stanowisko, iż w najbliższej przyszłości może powstać czysto postępowy gabinet.

**Petersburg** 28. kwietnia. Rząd opublikował rozporządzenie, dotyczące przedsięwzięcia środków ochronnych przeciwko zawleczeniu cholery przez suchą granicę zachodnią.

**Petersburg** 28. kwietnia. Utworzono tutaj komisję rządową w celu popierania handlu Rosji z państwami azjatyckiemi, w szczególności z Persją. Prezydentem komisji naznaczony radca tajny Kobeko.

**Petersburg** 28. kwietnia. Woda w Wołdze wzbiera. Wielu miejscowościom grozi wylew. Tysiące robotników pracuje dniem i nocą, aby odwrócić katastrofę.

**Londyn** 28 kwietnia. Sytuacja w Hull groźną jest jeszcze ciągle. Wysłano nowe oddziały wojska i policji.

W Belfast nie było nowych rozruchów.

Z powodu choroby angielskiego reprezentanta, sąd rozjemczy w sprawie zatoki Berynga odroczony do 2. maja.

Ogólnie drwią tu z budżetu Harcourta. Nazywają go studenckim, zarzucają twórcy stronniczość i widoczną tendencję do tego, aby nieprzyjaciele Gladstone'a zapłacili deficyt. *Times* wykazuje, że wzrost deficytu stoi w ścisłym związku z niepokojami z powodu przedłożenia homerulu.

**Londyn** 28. kwietnia. Do *Daily News* donoszą ze Stambułu, że odwiedziny księcia bułgarskiego w Stambule zostały zaniechane z powodu gwałtownej opozycji rosyjskiego ambasadora Nelidowa.

**Darmsztad** 28. kwietnia. Izba wyższa odrzuciła 12 głosami przeciw 11 uchwaloną przez izbę niższą ustawę o paleniu trupów.

Takąż samą większością uchwaliła izba wyższa odrzucić petycję moguckiego wiecu katolickiego względem zniesienia banicji Jezuitów i reformy szkolnictwa ludowego. Przeciw petycji powstawali zacięcie protestanci.

**Catanja** 28. kwietnia. Na spodzie głównego krateru Etny pokazała się gorąca lawa.

**Bukareszt** 28. kwietnia. Przeciw rewizji autonomicznej taryfy cłowej, która na bieżącej sesji parlamentarnej ma być traktowaną, występują namiętnie narodowcy liberalni i opozycja antidynastyczna. Zachodzi obawa nowych demonstracyj.

**Paryż** 28. kwietnia. W wydanym przez dep. Basly, socjalistę, manifeście z okazji 1. maja podniesiono, że manifestacja powinna wypaść jeszcze bardziej imponująco, niż zeszłego roku. Wszyscy robotnicy powinni zaprzestać pracy w sobotę i wrócić do niej dopiero we wtorek.

W loży masońskiej Grand Orient postawiony będzie wniosek względem wykluczenia Hertza.

Studentom z Brest, którzy ks. Włodzimierzowi ofiarowali figurę z bronzu, podziękował ambasador rosyjski pisząc: Jego ces. wysokość uprasza mnie, abym panom zakomunikował jego życzenia powodzenia i pożytecznej czynności dla sławy waszej wielkiej, pięknej ojczyzny.

**Stambuł** 28. kwietnia. W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że projektowane wysłanie tureckiej deputacji do Krymu, w celu powitania cara, nie przyjdzie do skutku, a to na specjalne życzenie cara, który wymówił się od tego zaszczytu.

**Nowy Jork** 28. kwietnia. Amerykańskie i obce okręty wojenne, jako też karawele hiszpańskie, tworzące międzynarodową flotylę wystawową, przybyły tu z Fort Monroe. Urządzono wspaniałe przyjęcie, w którem udział wzięły niezliczone tłumy publiczności.

**Nowy Jork** 28. kwietnia. Wczoraj odbyła się rewja okrętów wojennych mocarstw zagranicznych, które przysłały swe eskadry na wystawę w Chicago. Załogi wszystkich okrętów oddawały honory wojskowe prezydentowi Clevelandowi.

**Wiedeń** 27. kwietnia. Według nadeszłej tu kablowej depeszy z Chicago, wydały tamtejsze władze rządowi austrjackiemu fałszerza weksli, Adutta. Sfałszował on między innymi sygnaturę firmy Russ i wyłudził tym sposobem od austro-węg. banku 81.000 zł.

**Wiedeń** 28. kwietnia. Giełda zbożowa. Pszenica na maj i czerwiec 8·— na jesień 8·44, żyto na jesień 7·80.

**Helsingfors** 28. kwietnia. Dyrektor „Banku Narodowego" Lindrot, który roztrwonił sumę około 100.000 marek, został skazany na zapłacenie 300.000 marek i koszta procesu.

## Kurs giełdy wiedeńskiej.

| Wiedeń, dnia 28. Kwietnia 1893 r. (godz. 2 min. — po południu). | dzisiejsza | z dnia poprz. |
|---|---|---|
| Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego | 55 8[illegible] | 548 [illegible] |
| „ węgierskie banku kredytowego | 402 25 | 4[illegible] 5 |
| „ Banku anglo-austrjackiego | 154 — | 1[illegible]4 |
| „ Unionbanku | 169 | 2[illegible]2 — |
| „ kolei Karola Ludwika | [illegible] 25 | [illegible]19 50 |
| „ kolei północnej | [illegible]7 | [illegible]9[illegible] — |
| „ kolei południowej (Lombardy) | 11[illegible] 2[illegible] | [illegible] — |
| „ kolei państwowej | 308 75 | 30[illegible] 95 |
| „ kolei lwowsko-czerniowieckiej | 264 50 | 264 75 |
| „ kolei węgiersko - północno - wschodniej | — — | — — |
| Losy komunalne wiedeńskie | 177 [illegible] | 177 [illegible] |
| Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu | 182 5[illegible] | [illegible]81 |
| Galicyjskie obligacje indemnizacyjne | — | 1[illegible] |
| Akcja kolei północno-zachodn. Lit. B. [illegible] | 24[illegible] 50 | 240 |
| Losy regulacji Cisy | — — | 14[illegible] 7[illegible] |
| Akcje Banku dla krajów koronnych | 261 25 | [illegible]59 4 |
| Renta węgierska złota 4-proc. | 115 [illegible]0 | 1[illegible] 60 |
| Akcje Bankvereinu | 1[illegible]4 50 | [illegible]24 60 |
| Rosyjski rubel papierowy | 127 — | 127 |
| Losy [illegible] | — — | 15[illegible] 5 |
| Akcje kredytowe | — — | — — |
| Renta koronna austr. | — — | 9[illegible] 8 |
| Renta koronna węg. | — — | [illegible]5 0[illegible] |
| Napoleondory | — — | 9 73 |

| Berlin, dnia —. Kwietnia 1893 r. (godz. — min. — po południu). | | |
|---|---|---|
| Rosyjski rubel papierowy | — — | |
| Akcje austrjackie kredytowe | — — | |
| Akcje kolei Karola Ludwika | — — | |
| Austrjackie banknoty | — — | — |
| Akcje kolei południowej (Lombardy) | — — | — |
| Rosyjska pożyczka wschodnia | — — | — |

## Przyjechali do Lwowa.

dnia 28. kwietnia 1893 r.

HOTEL ŻORZA. J. Jaroszyński z Błudnik. S. Homolacz z Krakowa. J. Borowski z Drohomyśla. S. Moysa z Rudnik. M. Engers z Rotterdamu.

# Drobne ogłoszenia.

## Donieslenia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

**Puszki** do transportowania mleka z hermetycznem zamknięciem, pojemności 1, 1½, 2, 2½, 3, 4, 5, 8, 10, 15, 20, 25 i 30 liter, sztuka 1·70, 1·85, 2, 2·20, 2·40, 2·70, 3, 4, 4·75, 5·75, 6·25, 7, 8, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny l. 1, (naprzeciw Katedry).

**Pracownia stolarska** Włodzimierza Kruka we Lwowie, ul. Gazarska 7, ma gotowe sypialnie, jadalnie, i biura, oraz poleca wszelkie wyroby w zakres stolarstwa wchodzące. 311

**Okazja dla prawników.** „*Gellers Justizgesetze*" nowa, oprawne, nieużywane (cena **30 zł.**) do nabycia za **12 zł.** Zgłaszać się do Administracji „Dziennika Polskiego" pod „*gh.*"

**Rządca ekonomiczny**, teoretycznie i praktycznie w wszelkich gałęziach gospodarstwa wykształcony, zawiadujący dotąd 17 lat, większemi majętnościami, prosi o wezwanie do objęcia odpowiedniej posady pod J. M. Kossów.

**Tutki cygaretowe nieklejone!** z najlepszej bibułki francuskiej **1000** sztuk od **1 zł.** poleca fabryka **F. Niśałowskiego**, Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 179

**Wysłużony podoficer żandarmerji** poszukuje posady rachmistrza, magazyniera, lub też pisarza ekonomicznego. Adresować uprasza M. H. Lesaniów, p. r. 316

**Mam** zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że otworzyłam **pracownię** robót ręcznych prawdziwie salonowych, służących do wypraw lub podarunków weselnych, jak niemniej też przyjmuję do wykonania aparata kościelne. Wszelkie zamówienia wykonuję jak najstaranniej w czasie oznaczonym po nader niskich i przystępnych cenach. *Marja Piotrowska*, we Lwowie, przy ulicy Piekarskiej l. 29.

## Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

**2** obszerne pokoje frontowe z przedpokojem na II. piętrze od 1. maja do najęcia Rynek l. 26. 310

## Korespondencja prywatna.

**Thea.** Straszne domysły, i niepokoje! Nareszcie gromy — wyrzuty, i obietnice; — co to wszystko znaczy? Czy nie lepiej kilka słów serdecznych; za czem stęskniłam się bardzo.... Przyślij, że klucz do rozwiązania tych zagadek — moje sumienie czyste; pragnę wymiany uczuć, i myśli — to wszystko — reszta, podporządkowuje się, do pocacia godności ludzkiej... Pamiętaj I B.

Najlepszy środek dyetetyczny czysto razowy **CHLEB „GRAHAMA"** pod ścisłym nadzorem **Juliana Zgórskiego** magistra farmacji i właściciela piekarni co dzień świeżo wypiekany dostać można:
w piekarni przy ul. Grodeckiej l. 71;
w sklepie sprzedaży pieczywa plac Bernardyński l. 10;
w sklepie sprzedaży pieczywa ulica Blacharska l. 2;
w sklepie towarów korzennych P. L. Seleckiego ul. Batorego l. 2;
w sklepie towarów korzennych J. Czaporowskiego Jagiellońska l. 15.
Zamówienie z prowincji wysełą odwrotnie. **Zarząd.**

# Marja Marek
przedtem Ludwik Marek
***Lwów, Rynek l. 9.***
**Główny i największy skład i wypożyczalnia fortepianów i pianin** z pierwszych fabryk wiedeńskich i zagranicznych.
**Obecnie nadszedł nowy transport doborowych instrumentów.**

**HERBATĘ Familijną**
**½ kilo 1·80 i 2 zł.**
Znakomite **WYSIEWKI** z herbat
**½ kilo 1·40 i zł. 1·70**
1018 poleca HANDEL 1—?
**Alberta Szkowrona**
Lwów, plac Marjacki l. 7.

Przewyborne w smaku i zapachu przez **Suez** sprowadzane
# HERBATY
**chińskie**,
po zł. 2, 2·80, 3·20, 3·60, 4, 4·40 i 5 zł za funt — 500 gramów.
**Wysiewki herbaciane**
po zł. 1·50 i 1·70 za funt — 500 gramów z zupełnie świeżego transportu
1—? poleca handel 1011
**ST. MARKIEWICZA**
we Lwowie, w Rynku l. 42.

PRAWDZIWE PASTYLKI ze Soli naturalnych wytworzonych z wód mineralnych
**VICHY**
*sprzedają się w pudełkach metalicznych opatrzonych pieczęcią Kompanii.*
TRUDNE TRAWIENIA
SŁABOŚCI ŻOŁĄDKA
**PORA KĄPIELOWA** *od 15 Maja do 30go września*
Kąpiele. Dusze. Kasyno. Teatr.

## Sadzonki, nasiona leśne i drzewka ogrodowe
starannie opakowane rozsyła za galicyjską pocztą lub koleją
**Leśnictwo Zassów pod Czarną.**

**Sadzonki leśne**
Cena za 1000 sztuk.
Sosna zwyczajna i czarna 1 rocz. 50 ct.
Sosna 2 letnia wyczerpana.
„ ameryk. 2 let „ „ „ 3·50 zł.
Świerk 2, 3, 4 i 5 let. po 1, 1·50, 2, 2·50 „
Modrzew 2, 3 i 4 let. „ 2, 2·50 i 3·— „
Olcha 2, 3 i 4 „ „ 2·50, 3 i 3·50 „
Brzoza 2, 3 i 4 „ „ 2·50, 3 i 3·50 „
Jasion 1 rocz. 8—15 cm. . . . . 3·50 „
Jawor 1 rocz. 10—25 cm. . . . 4·— „
Klon 2 let. 25—40 cm. . . . . . 6·— „
Akacja do 30—50 — 80—100 cm. 2, 2·50, 3, 4 zł.
Crategus (na żywopłoty) 15—30, 25—40 cm. 8, 10 zł.

**Nasiona**
Cena za funt — ½ klgr.
Sosna zwyczajna . . . . . . . . 1·60 zł.
„ czarna . . . . . . . . 1·10 „
„ amerykańska . . . . . . . 4·— „
Świerk . . . . . . . . . . 1·10 „
Modrzew . . . . . . . . . . 2·— „
Akacja . . . . . . . . . . —·30 ct.
Brzoza . . . . . . . . . . —·40 „
Olcha . . . . . . . . . . —·50 „
Jasion . . . . . . . . . . —·30 „
Dostawa do kolei darmo, a woreczki na nasiona i za opakowanie sadzonek liczy się własne koszta.

**Drzewka ogrodowe**
Cena za 100 sztuk.
Dziczki jabłoń . . . . 25—50 cm. 1 zł.
„ gruszek . . . . 15—25 „ 1 „
Leszczyna gat. wyb. . . 25—50 „ 3 „
Porzeczka duża słodka czer. . . . . . 6 „
Lipa szerokol. 25—50 cm. . . . . 4 „
Kasztan zwycz. 25—50 cm. . . . . 3 „
Cierń Chrystusa 70—100 cm. . . . . 4 „
Wiąz 70—100 . . . . . . . . . 5 „
Jasion 100—140 . . . . . . . . 4 „
Jawor 100—140 . . . . . . . . 5 „
Klon 100—140 . . . . . . . . 5 „
Akacja 120—150 . . . . . . . . 2 „
Mniej jak 10 sztuk z jednego gatunku nie sprzedajemy, a niżej 100 sztuk nie wysyła się.
Świerki modnewie i sosny od 100 do 140 cm. po 30 ct. za sztukę.
W razie łaskawego zamówienia upraszamy o podanie poczty i stacji kolei.
Z wysokim szacunkiem
**Zarząd leśny w Zassowie pod Czarną,**
o. p. Zassów, st. tel. Czarna.

**W Uzdrowisku Spas obok Staregomiasta**
**jest do wydzierżawienia na czas od 1. czerwca b. r. 1895 roku:**
prawo propinacji z oberżą, lodownią, kręgielnią, ogrodem, tudzież i wykonywanie koncesji do wyszynku i drobnej sprzedaży słodzonych napojów spirytusowych, ciepłych napojów i chłodników i drobną sprzedaż tytoniu.
Dzierżawca powinien podczas sezonu letni go utrzymywać restaurację dla gości kąpielowych.
Bliższych wiadomości udziela **Zarząd dóbr w Spasie obok Staregomiasta.** 1569 1—3

L. 717. 1561 1—2

# OGŁOSZENIE.

Na posadę sekretarza miejskiego w Podhajcach z płacą roczną 600 zł. rozpisuje się konkurs.
Podania z świadectwami wnieść można do 20. maja 1893.
**Zwierzchność gminna**
Podhajce, 25. kwietnia 1883.
Zastępca burmistrza
*L. Rottenberg.*

## Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa
**w Gorlicach**
**ma na sprzedaż:**
**majątki ziemskie** z lasami w zachodniej części kraju wartości 100.000, 350.000 i 50.000 zł.;
**przedsiębiorstwo naftowe** z szybem dającym roczny dochód 6—8.000 zł. ewentualnie poszukuje się wspólników dla rozszerzenia przedsiębiorstwa;
**udziały** w dobrych przedsiębiorstwach naftowych;
poszukuje
**majątków ziemskich** we wschodniej lub zachodniej części kraju za 30.000, 80.000, 200.000 i 300.000 zł.
Rzetelni ajenci zadawalniający się małą prowizją nie wykluczeni.
**Utrzymuje na składach:**
w Gorlicach, Miejscu (Iwonicz), Potoku (Krosno) wszelkie w zakres przemysłu i rolnictwa wchodzące przedmioty.
**Wyłączne zastępstwo na Galicję** rur wiertniczych, pompowych, wodociągowych i gazowych stalowych nieszwejsowanych systemu Mannesmanna.
1556 1—2 **DYREKCJA.**

L. 19 566. 1557 1—2

# Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1893/94 nadane będą trzy miejsca funduszowe w c. k. zakładach wojskowych z fundacji pod nazwą: „Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacja".
Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w *Gazecie lwowskiej* i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.
Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem **20. maja b. r.**

**Z Wydziału krajowego**
**Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem krakowskiem.**
We Lwowie, dnia 17. kwietnia 1893.
***Grott.***

**Piękne wzory dla prywatnych odbiorców gratis i franco.** Bogate wzory, jak niebywale, **dla krawców** niefrankowane. Nie daję opustu od 2½ do 3½ guldenów za metr, ani żadnych **podarków** krawcom, jak to się u konkurencji na koszta ostatniego odbiorcy dzieje, lecz mam tylko **stałe i netto ceny**, aby każdy **prywatny odbiorca dobrze i tanio** kupował. Dlatego upraszam tylko moich **ksiąg wzorów** zażądać. Także ostrzegam przed **podwójnem zniżaniem cen** u konkurencji

# Materjały na ubrania.

Peruvien i doskin dla wysokiego kleru, przepisowe materje na uniformy c. k. urzędników, oraz dla weteranów, straży ogniowych, gimnastyków, liberyjne, sukna bilardowe i na stoliki do gry, Loden, także nieprzemakalny na kurtki, materje do prania, pledy podróżne od 14—16 zł. — Kto chce mieć sukno wartościowe, prawdziwe, trwałe, czysto wełniane, a nie tanią szmatę, którą każdy kramarz w podwórze sprzedaje, a która nie warta nawet zapłaty krawca, niech się zwróci do firmy: 116 1—3

**JAN STIKAROFSKY w Bernie** (**Manchester austrjacki**).
**Największy skład fabryczny sukna w wartości pół miljona zł.**

Aby sobie przedstawić wielkość i solidność, oświadczam, że moja ręka jedneczy największy w **Europie ekspert sukna**, fabrykację kamgarnów, dodatków krawieckich i introligatorskich, tylko dla własnych celów. Aby się o wszystkiem powyższem przekonać, zapraszam P. T. Publiczność, gdy jej się sposobność nadarzy zwidzić ogromne przestrzenie mego zakładu przedaży, zatrudniającego 150 ludzi. **Rozsyłka tylko za pobraniem!** Korespondencje w językach: niemieckim, czeskim, węgierskim, polskim, włoskim, francuskim i angielskim.

L. 18.911. 1558 1—2

# Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1893/4 nadanych zostanie ośm miejsc funduszowych galicyjskich w c. k. zakładach wojskowych wychowawczych.
Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w *Gazecie lwowskiej*, jako też za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.
Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem **20. maja 1893.**

**Z Wydziału krajowego**
**Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem krakowskiem.**
We Lwowie, dnia 17. kwietnia 1893.
***Grott.***

Z ces. król. uprzyw. fabryki
# REGENHARTA & RAYMANNA
**we Freiwaldau**
ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu
**PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ, RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI i wszelkie inne wyroby**
poleca najtaniej handel
# JANA RIEDLA
**we Lwowie.** 1000 1—?
**Ceny hurtowne:** pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

## Ruch pociągów kolejowych
według zegaru lwowskiego.

| | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
|---|---|---|---|---|---|---|
| **Do Lwowa przychodzą:** | | | | | | |
| Z Krakowa | 6·41 | 8·36 | 9·01 | 6·40 | 9·33 | — |
| Z Mszyny-Krynicy via Tarnów | — | — | 2·37 | 5·40 | 7·31 | — |
| Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny) | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec Podzamcze) | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Z Czerniowiec | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Z Kimpolunga | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Z Radowiec | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Z Hliboki | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Z Nowosielicy | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Z Słobody rungurskiej | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Z Husiatyna via Halicz | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Z Suchy, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Z Pasieki, Mikołajowa, Stanisławowa i Stryja | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Z Sokala i Rawy ruskiej | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Z Bełza i Rawy ruskiej | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| **Ze Lwowa odchodzą:** | | | | | | |
| Do Krakowa | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Do Mszyny-Krynicy via Tarnów | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego) | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza) | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Do Czerniowiec | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Do Husiatyna via Halicz | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Do Słobody rungurskiej | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Do Nowosielicy | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Do Hliboki | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Do Radowiec | [illegible] | — | [illegible] | — | [illegible] | — |
| Do Kimpolunga | [illegible] | — | — | 8·22 | — | — |
| Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchy | — | — | 6·16 | 10·21 | 7·41 | — |
| Do Stryja i Stanisławowa | — | — | — | 10·21 | 7·41 | — |
| Do Stryja, Ławocznego, Mikołajowa i Pasieki | — | — | 6·16 | — | 7·41 | — |
| Do Bełza i Sokala | — | — | — | — | — | 9·51 |
| Do Sokala i Rawy ruskiej | — | — | — | — | — | 7·26 |

UWAGA. Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczorem do godziny 5. minut 59. rano.

Największy wybór doborowych
**fortepianów i pianin**
jak zawsze w składzie fortepianów
**J. Balko Mussil**
we Lwowie, przy ul. Karola Ludwika 7.
**Nowość:** samograjace pianino Petersona z Berlina. 1481 1—4

Jedynie restauracja
# Naftuły Toepfera
**we Lwowie,**

**od roku 1883 istniejąca**, posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie**, które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie** kosztuje **biorąc do domu 24 ct.**, zaś **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Sługi, posyłane do mnie po piwo, mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna. Wszelkie zlecenia na obiady w abonamencie przyjmuję osobiście. Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, 1008 kreślę się uniżonym sługą 1—?

**Naftuła Toepfer,**
właściciel restauracji pod l. 12,
przy ulicy **Trybunalskiej** we Lwowie

**Co dni 14.**
**ŚWIEŻE**
# WODY MINERALNE
**zdrojowisk naturalnych**
otrzymuje i poleca handel
**Karola Bałabana.**
Łaskawe zlecenia z prowincji wysełą odwrotnie. 1566 1—8

**Robotników polnych i dworskich miesięcznych**
dostać można zaraz i każdej chwili przez **biuro wywiadowcze**
***B. KRASICKIEGO***
**w Jarosławiu**
w potrzebnej ilości pod korzystnymi warunkami 1567 1—6

# Licytacja
**Bydła Oldenburgskiego:**
40 krów i tyleż jałowników, odbędzie się dnia 4., 5. i 6. maja 1893 rano od godz. 10. przed południem, w Nikłowicach, stacja kolei Sądowa Wisznia. 1541 1—1

# Majątek ziemski
**Bar i Koców**
w powiecie gródeckim, obejmujący razem około 600 morgów jest z wolnej ręki do sprzedania.
Bliższa wiadomość: Koców, poczta Rodatycze. 1540 1—2

# Magazyn towarów bławatnych i płócien
# MAJERA WIDRICHA
**we Lwowie** 1564 1—3
ulica Żółkiewska l. 13,
poleca
wielki wybór najmodniejszych materyj wełnianych i jedwabnych, kaszmiry czarne, francuskie satyny, najnowsze zefiry, lewantyny i płócienka we wszystkich kolorach i deseniach, jakoteż dywany perskie, materje na meble, bieliznę stołową i wszelkie wyroby płócienne
po najtańszych cenach.

**Wystawa światowa w CHICAGO.**
**Karty jazdy do AMERYKI**
**Niederlandzko-amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej**
I. Kolowratring 9
IV. Weyringergasse 7 a
**WIEDEŃ.**
**Objaśnienia bezpłatnie.** 013 1—?




Ceny bardzo przystępne. **Zakład wodoleczniczy** Ceny bardzo przystępne.
**Dra Chramca**
**w Zakopanem — w Tatrach**
**stacji klimatycznej — otwartej cały rok.**
Przeszło 100 pokoi gościnnych. Wielkie dwie sale: jadalna i do zabaw. Galerja kryta, 800 kwadr. mtr. przestrzeni, złączona z zakładem do spaceru w czasie słoty. Wszelkie urządzenia do leczenia: wodą, elektrycznością, miesieniem i gimnastyką. Bilard, fortepjan, kręgielnia, bibljoteka i czytelnia bezpłatnie.
Ostatnia stacja kolei żelaznej Chabówka, 4 godziny od Krakowa koleją odległa, a drugie 4 godziny od Zakopanego drogą kołami. Poczta i telegraf w miejscu. Zarząd zakładu wysełą tylko na zamówienie powozy do stacji. Wozy góralskie zwykle czekają na gości w Chabówce.
Prospekta rozsełą się na żądanie.
*Dr. Chramiec,*
1458 1—9 Dyrektor i właściciel zakładu.

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.


MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

**Jeneralne zastępstwo i główny skład piwa okocimskiego z browaru Jana Götza w Okocimie i piwa pilzneńskiego z pierwszego akcyjnego browaru w Pilznie**
sprowadzając wagonami piwo z browarów ma na składzie w beczkach ½, ½ i ¼ hektolitrowych, zawsze świeże i wystałe
**Okocimskie piwo marcowe,**
**Okocimski porter krajowy (bok),**
**Okocimskie piwo eksportowe**
z pierwszego krajowego browaru **W. Jana Götza w Okocimie**, jako też piwo z **pierwszego akcyjnego browaru w Pilznie**, a mianowicie:
**pilzneński leżak,**
**pilzneńskie piwo eksportowe.**
Piwa te powszechnie za najlepsze i najzdrowsze uznane szynkują we wszystkich pierwszorzędnych restauracjach i handlach delikatesów.
Zamówienia w każdej ilości wykonuję szybko i dokładnie, a dla prowincji wysyłam piwo wprost z moich piwnic kolejowych (transito), przezco nie opłacając podatku konsumcyjnego, zaoszczędza się 3 zł. 14 ct. na hektolitrze.
Z miejscowych piw trzymam tylko:
**leżak i piwo marcowe J. Lilienfelda i Sp.**
które z lwowskich zostały za najlepsze uznane.
Cenniki posełą się bezpłatnie na każde żądanie.
O jak najliczniejsze zlecenia upraszam, a 31-letnie istnienie mej firmy daje rękojmię, że wszelkie zlecenia spełnię ku najwięk szemu zadowoleniu.
**Ozyasz Wixel,**
jeneralny zastępca *browaru okocimskiego i pierwszego akcyjnego browaru w Pilznie* dla Lwowa, Galicji wschodniej i Bukowiny
1444 1—? **we Lwowie, ul. Bogusławskiego, l. 13,**
**Telefon nr. 6.**
Wszystkie powyżej wymienione piwa są do nabycia w każdej ilości **w butelkach w głównym składzie piwa butelkowego p. S. WIESERA, ulica Sykstuska liczba 14.** Telefon nr. 149.



## Parkiety i posadzki deszczułkowe
oraz **wszelkie wyroby stolarskie**, jako to: **okna, drzwi, bramy, opaski** (Verkleidungen) **listwy** profilowane (karnesy), **listwy** do podłóg, **listewki** na ubrania **ogrodowe, listwy** do krycia **dachów**, dalej przyjmuje do **heblowania i rznięcia deski na podłogi, łaty** i t. p. **roboty maszynowe**, jakoteż **KRZESŁA OGRODOWE**, składane poleca
PAROWA FABRYKA 1281 1—?
**BRACI WCZELAK** we Lwowie.
**Zakupuje wszelkie materjały tarte.**



Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.